Nr 122. Kraków, 31 Maja — Niedziela Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct.	— kwartalnie złr. 5 ct.	— miesięcznie złr 2 ct.	—
Poesztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25	
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10	
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 23 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wine. Baczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 30 maja.

Dokumenta papiezkie ogłaszamy zazwyczaj bez żadnych z naszej strony uwag, bo mniemamy, że w chrześciańskiej rodzinie, kiedy ojciec głos podnosi, nie przystoi synom wiernym nic innego jak słuchać i w miarę możności słowa jego wykonywać. Ale w sprawie, która tak blisko dotyczy najważniejszych naszych stosunków, jak ta właśnie, w której Papież pisał list swój do Bisknpów ruskich, zdaje nam się, że nam wolno od tej reguły odstąpić.

A przedewszystkiem nie możemy powstrzymać uczuć naszej wdzięczności za tak gorące i wysokie uznanie bohatyrstwa naszych ukochanych Chełmiaków. Podczas gdy krew tych wyznawców wiary popłynęła prawie bez żadnego w Europie wrażenia, gdy dziennikarstwo zawsze mocniejszemu służyć gotowe, starało się zagłuszyć wszelki jęk dochodzący z tej ziemi, podczas gdy nawet swoi, najbliżsi zaledwo zdobyć się mogli na jakieś zdziwienie, że w czasach kiedy świat cały zajęty giełdą, ktoś waży swoje mienie i życie za wiarę i obrządek, w takiej chwili powszechnej obojętności i moralnego zgrubienia, Ojciec S. nie waha się uczcić głośno ruskich męczenników i oświadcza, że wśród ucisków, które go zewsząd dręczą, ich wierność i męztwo były dla niego najwyższą pociechą. Być może, że i te słowa Namiestnika Chrystusowego przeminą gdzieindziej bez śladu, ale do serc polskich wejdą one głęboko i zwiążą je tem ściślej z tą Stolicą, która jedna krzywdy nasze i boleści rozumie i o nie nie przestaje się upominać. A szczególniej wejdą one do tych prostych serc na ziemi chełmskiej i będą dla nich jedyną nagrodą, jakiej w tem życiu pragnęli.

Wszakże, nie dla każdego ten dokument papiezki przejdzie tak niepostrzeżenie, jakby to z dzisiejszego roztargnienia Europy wnosić wypadało. Wobec stanowczej deklaracyi Papieża, Rząd rosyjski bądź co bądź znajdzie się w trudnem położeniu. Wiemy o tem doskonale, że względy prawa i moralności w Rosyi nic nie znaczą, skoro nie są siłą materyalną poparte; ale jednak rząd ten zbyt jest przezorny, aby jawnie zrywał z wszelką konsekwencyą i wszelkiej przyzwoitości wypierał się. Niedawno temu zamieściliśmy w piśmie naszem artykuł petersburskiego dziennika, który zapewniał, że władze rosyjskie dalekie od zamachu na wiarę katolicką Rusinów, nie miały nic innego na celu, jak ścisłe wykonanie postanowień Papieży, i że tylko fałszywe zrozumienie zamiarów rządu było powodem owych nieszczęsnych zajść w dyecezyi chełmskiej. Cały okólnik X. Popiela, którego gubernatorowie i naczelnicy powiatów głosili się jedynie biernymi wykonawcami, opierał się na tekstach konstytucyj Apostolskich i listów Papiezkich. Jakże teraz wyjść z tej trudności, jak zmienić tak nagle ton i mowę, bez wyraźnego przyznania się do podstępu i złej wiary? Jak mianowicie na czele dyecezyi katolickiej i którą Rząd rosyjski za katolicką uznaje, utrzymać człowieka, jak wymagać dla niego od wiernych posłuszeństwa, skoro Papież powiada o nim, że jest fałszywym administratorem, że władzy żadnej nie ma, że jest intruzem, o którym wreszcie przytaczając słowa Ewangelii, iż „nie wszedł przeze drzwi do owczarni owiec, ale wszedł inędy“, te tylko dalsze wyrazy z tejże Ewangelii zamilczyć raczył: *ille fur est et latro?.....*

Nie przejdzie także obojętnie ten dokument we wschodniej połowie Galicyi. Wobec zmian liturgicznych, które w dyecezyi chełmskiej za rządów X. Biskupa Kuziemskiego, chcemy wierzyć, że tylko nieroztropna gorliwość wywołała, a które wnet w obu dyecezyach naszej prowincyi opłakane naśladownictwo znalazły, wobec zamięszania, jakie stąd nastało, niedorzecznych i samowolnych innowacyj, a mianowicie wobec niebezpieczeństw, które przykład dyecezyi Chełmskiej nader bliskiemi i groźnemi, i dla Galicyi także być wykazał, przystało Stolicy Apostolskiej zwrócić uwagę na źródło tych nieporządków i zaradzić złemu, póki jeszcze czas. Nie mógł w istocie Papież spokojnie patrzeć, aż i w Galicyi, podobnie jak to się stało w Chełmskiem, zwolna usunięty będzie jeden po drugim obrządek, który kościół ruski od schyzmy wyróżnia, nie mógł pobłażać tej udanej czy tylko niewczesnej gorliwości, która unię ruską do pierwotnej jakoby czystości rytu wschodniego doprowadzić chciała, nie mógł wreszcie zostawiać w niewiadomości tej niewątpliwie dobrej wiary pewnej liczby ruskich kapłanów, którzy nie umieli sobie zdać sprawy, jak dalece niektóre postanowienia Synodu zamojskiego lub późniejsze mają jeszcze moc obowiązującą. Te wszystkie wątpliwości aktem obecnym Papież stanowczo wyjaśnia, trudności rozwiązuje, zachciankom czy pokusom kładzie tamę i stawia zasadę, od której odtąd nie wolno odstąpić nikomu, kto katolikiem jest i nim się być uznaje. A w końcu, i z niezwykłym naciskiem Biskupów ruskich wzywa i upomina, aby tych postanowień Stolicy Apostolskiej przestrzegali i nieposłusznych w razie potrzeby karami kościelnemi ścigali. Akt to więc dla naszej prowincyi wielkiej wagi, który w kościele ruskim ducha porządku zaszczepia, złych ludzi i złe poduszczenia odpędza; a podtrzymując i krzepiąc Unię ruską już chwiejącą się i ze wszystkich stron szarpaną, w ten sposób dobry Pasterz całemu narodowi niepospolitą wyświadcza usługę.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Przemyśl 29 maja.

Wczoraj odbyła się ostateczna urzędowa rewizya tunelu Łupkowskiego ze strony rządów tutejszego i węgierskiego, a dotyczące raporta komisyi mieszanej uzyskają lada dzień potwierdzenie i uznanie celem otwarcia całej już nieprzerwanej drogi z Galicyi do Węgier na użytek publiczny. Komisyę tę składali z jednej strony pp. radzca namiestnictwa Orlecki, wyższy radzca budownictwa Tornek, komisarz jlnej inspekcyi kolei austr. Schwarz, z drugiej: komisarze węgierskiej inspekcyi kolei Szumrak, Barvits i starszy inżynier dyrekcyi budownictwa Bachmerger. Oprowadzał komisyę dyrektor budowy kolei p. Gunesch i kierujący budową tunelu nadinżynier p. Psarski a oględzinom tym towarzyszyła wielka liczba urzędników technicznych kolei Łupkowskiej czyli właściwie jak się zwie urzędownie „pierwszej węgiersko-galicyjskiej oraz kolei Karola Ludwika. Ponieważ cała galicyjska część kolei tej od Przemyśla do stacyi Łupkowa, już jest w ruchu, przeto czynność komisyi rozpoczęła się dopiero od dworca kolei w Łupkowie przez tunel na stronę węgierską, lubo już po drodze komisya miała sposobność przekonania się o niezwykle szybkiej naprawie uszkodzeń, zrządzonych ostatniem wezbraniem rzek Sanu, Strwiążu, Wiaru i Wyrwy, szczególniej w głównych nacięciach, tj. tam, gdzie kolej idzie po drodze wciętej w stokach gór lub przekracza głębokie parowy.

Komisya wraz z obecnymi oglądała szczegółowo przy świetle pochodni roboty tunelu a następnie obeszła górę, w której przebity. Cała droga od stacyi w Łupkowie aż do Wydran na stronie węgierskiej zbudowaną jest na dwa tory kolejowe, a droga ta należy do najtrudniejszych, jakie widzieć można w innych krajach, nie wyjmując słynnej kolei przez Semering. Wypadało tu bowiem pracować w ziemi pokładami łupku i marglu przerznięte), usuwistej, obfitej w mnóstwo źródeł; które musiano odprowadzać i utworzyć dla nich ścieki, wcięcia gór opatrzono stolniami, przez które z podziemnych źródeł albo dla wód napływowych i deszczowych prowadzono formalną kanalizacyę. Wcięcia gór są w wielu miejscach tak wysokie, jakich nie napotka w Styryjskich Alpach, a mimo tego tunel łupkowski leży na 2,000 stóp wysokości. Bardzo znaczna część kolei Łupkowskiej prowadzona jest łukami, niekiedy bardzo wygiętemi a przytem z elewacyą znaczną. Groble umacniające nasypy lub wcięcia gór wymagały wielkiej i rozciągłej a kosztownej pracy, a dopiero dane szczegółowe na cyfrach oparte będą w stanie wykazać cały jej ogrom.

Sam nawet tunel nastręczał nieprzewidziane trudności, które zmuszały do całkiem nowych nieznanych w innych tunelach robót i nakładów. Tunel łupkowski idzie bowiem załamem czyli kątem o bokach nieco wygiętych a do tego nie na równem dnie, lecz na pochyłości i posiada w jednej z nyż swoich szyb dla zbiornika wody, która ciągnięta w górę, na szczycie jej zasila maszynę poruszającą. Cały tunel jest ujęty w system kanalizacyjny a środkiem jego przechodzi kanał, który po odwodnieniu tunelu, sprowadza wodę na stronę węgierską. Długość tunelu wynosi 422½ metrów; z czego przypada 186½ metrów na Galicyę a 236 na Węgry. Węgierska część tunelu była o wiele trudniejszą do wykonania, albowiem po przebiciu części tunelu na stronie galicyjskiej, gdy przerznięcie góry od strony węgierskiej okazało się niepodobnem, musiano kierunek tunelu zboczyć i utworzyć przez to tunel kręty.

Komisya, która o 6ej rano wyjechała z Przemyśla i nie zatrzymując się stanęła w Łupkowie, mogła dopiero o 6ej wieczór odjechać z Łupkowa, z przerwą tylko czasu obiadu, który gotowano w kantynie na szczycie góry po nad tunelem.

W ciągu tego obiadu zabrał głos p. Gunesch i powitał dzieło ukończone. Radzca namiestnictwa p. Orlecki mówił o otwarciu pierwszej kolei między Galicyą a Węgrami, której misya jest jednoczyć i wiązać ludy, o wielkiem zadaniu cywilizacyjnem kolei żelaznych i skończył okrzykiem na cześć N. Pana jako opiekuna ludów swoich i gorliwego protektora sztuk i nauk. P. Szukiewicz nadmienił o wyprawach w których miecz zdobywczy zastąpiony być musi szyną kolei, a działa lokomotywami, które wąwozami gór przekopanemi idą nawzajem zdobywać braterstwo narodów. Cześć więc tym, co dokonali dzieła, które takim wyprawom torują drogę. Komisarz p. Szumrak oświadczywszy, iż o tyle zrozumiał poprzednie wyrazy polskie, że Węgry i Polska, które dały sobie nawzajem Jagiellonów i Batorego, w tem więc zbliżeniu się ponownem przez przekop Łupkowski odnowią węzły przyjaźni i zażyłości, a wreszcie wzniósł zdrowie dyrektora budowy p. Gunescha. P. Orlecki wskazał z tego powodu głównie zasługi p. Psarskiego, który dokonał budowy tunelu z całem poświęceniem i zamiłowaniem bez widoków nagrody, na jaką zasługiwało takie trudne dzieło, a jaka nie minęłaby go, gdyby siły swe poświęcił był za granicą. Młody budowniczy tunelu, odpowiedział na ten toast podziękowaniem, a podnosząc z dumą zaufanie, jakiem go towarzystwo kolei obdarzyło, oddając mu wykończenie robót, które początkowo przechodziły próby ciężkie, niepomyślne i kosztowne; wreszcie wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa kolei Łupkowskiej, które nie wahało się ponieść tyle ofiar, a wyraził nadzieję, iż z czasem te ofiary odpłacą się sowicie.

Dodać tu jeszcze winienem, że wszyscy obecni zwiedzili zarazem spory kawał kolei na stronie węgierskiej, gdzie przedstawiały się zwalczone już dziś trudności budowy na wcięciu góry posuwistej i miązkiej. Olbrzymie groble tworzą podkład tej drogi a ciągną się aż do dna głębokich jarów.

Co się tyczy strony malowniczej, 19-milowa kolej od Przemyśla do tunelu jest tak bogatą w widoki, jak najpiękniejsze okolice alpejskie. Za tunelem piękność tych widoków nie mniejsza, lecz charakter ich odmienny nieco, bo więcej południowy. Znać tę różnicę w zaroślach; tu drzewa iglaste, tam już liściaste, bo kraj zasłonięty górami od północnych wiatrów, gdy u nas wpływają one na upośledzenie roślinności. Mimo tego sądzimy, że przejażdżka do Łupkowa stanie się jedną z rozrywek turystów naszych.

Wiedeń 29 maja.

(*R.*) Pomimo obopólnych grzeczności między ks. Magenty a ks. Hohenlohem w dniu recepcyi nowego ambasadora niemieckiego, stosunek między Francyą a Niemcami nic nie utracił z całej swéj dotychczasowéj grozy. Półurzędowe dzienniki berlińskie przemawiają nieprzerwanie w tonie prowokacyjnym. Słabość ks. Bismarka żadnéj pod tym względem nie sprowadziła zmiany, chyba tylko tę, że prowokacya dotąd pozostała li prowokacyą. Gdyby słabość nie była przeszkodą, kto wie, czyby nie przyszło od słów do czynu. W Paryżu dobrze to wiedzą i dla tego we wszystkich kołach rządowych i półurzędowych we Francyi, jak niemniéj w dziennikach trzymają się hasła, aby nie uledz prowokacyi i bronić się tylko o tyle, o ile tego położenie Francyi pozwala. Francya bowiem nauczyła się cierpliwości i nie wybuchnie tak prędko szałem wojennym, wiedząc aż nadto dobrze, że o wiele słabszą jest dziś od Niemiec. Drażliwość można tylko wtenczas objawiać, gdy niema obawy zapłacenia po raz wtóry 5 miliardów lub utracenia dwóch prowincyj. Nową prowokacyą przeciw Francyi wymierzoną jest, nie tyle wiadomość o wznowieniu kandydatury ks. Hohenzollerna na tron hiszpański, lecz głównie ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg* o zagrożonéj przez Francyę neutralności królestwa Belgii na przypadek wojny francusko-niemieckiéj. W Paryżu niewątpliwie spokojnie przyjmą ten dowód troskliwości niemieckiéj o dobro i niezawisłość Belgii. Przyznać zresztą należy, że aż do r. 1870 a zatem przez 4 lata, prasa pruska i niezawisła i półurzędowa w podobny sposób przemawiała o Austryi, jak teraz o Francyi; być więc może, że stosunki wzajemne między Francyą a Niemcami podobny przebędą proces.

Wiadomość o wytoczeniu śledztwa sądowo-karnego w okręgu wyborczym drohobycko-samborskim, o przekupstwach przy ostatnich wyborach do Rady państwa, jest zupełnie prawdziwą. *Presse* gniewa się z tego powodu, nie dla tego, aby miała podejrzywać sąd, iż bez podstawy wytacza śledztwo, lecz pyta sie, czemu właśnie w tym okręgu wyborczym, w którym wybrany został deputowany wierno-konstytucyjny, czemu nie w innych okręgach wyborczych? Wszak sąd nie wybiera sobie okręgu wyborczego celem wytoczenia śledztwa, lecz tam je wytacza, gdzie znajduje materyał do śledztwa. *Pressie* zapewne nie wiadomo, że w innym okręgu wyborczym — gdzie wybrano deputowanym Polaka, a wybór uznano za ważny — przeniesiono starostę powiatowego z powodu niektórych nieregularności wyborczych, i to wcale nie w złej wierze popełnionych. Ale darmo — wszystko co się dzieje w Galicyi, w oczach dzienników tutejszych musi być złem z góry.

Nastał teraz czas zgromadzeń ogólnych akcyonaryuszów rozmaitych banków i kolei żelaznych. Ani banki, ani koleje żelazne nie potrzebują się w ogóle zbyt lękać tych zgromadzeń jeneralnych, na których kruk krukowi oka nie wykole, bo złożone są zwykle z samych prawie „*Strohmännerów*“. Lecz im więcej jest akcyonaryuszów, co wielkie ponieśli straty, tem większe jest prawdopodobieństwo, że któryś z akcyonaryuszów przecież wystąpi z rzeczywistą, nie tylko z zamówioną interpelacyą na zgromadzeniu jeneralnem. Zdarza się czasem niespodzianka w takim razie, a Rada zawiadowcza zazwyczaj nie jest przygotowaną na odparcie zarzutów. Na takie nieprzewidziane wypadki potrzeba obrońców, t. j. adwokatów, jak gdyby przy jakiejś rozprawie karnej, których sobie zatem zamawia każde Towarzystwo przed zebraniem jeneralnem. Występują oni naturalnie w roli akcyonaryuszów. Rzadko teraz spotkać się można ze zgromadzeniem jeneralnem bez — adwokata, któremu powierzoną jest obrona w razie zaczepki. Wymowa adwokacka odstrasza niejednego akcyonaryusza od podniesienia zarzutów.

Warszawa 25 maja.

Nie donosiłem nic o niedawnym pożarze przy ulicy Zielnej, który tu zniszczył kilkanaście domów, a o którym wszelkie szczegóły podały pisma warszawskie; teraz zaś wspominam o nim o tyle, o ile posłużył on do wykazania dobroczynności Warszawy.

W ciągu trzech czy czterech dni złożono w redakcyach *Kuryerów* na rzecz pogorzelców 2000 rubli, nie licząc mnóstwo ofiar w naturze i tych licznych wsparć, które rozdano zaraz na miejscu pogorzeli pod wpływem pierwszego wrażenia. Ogólna suma ofiar dosięgła tym sposobem co najmniej 3500 rubli.

Pożar ten dowiódł też poraz tysiączny dzielności naszej straży ogniowej, ale zarazem i braku dostatecznie rozgałęzionych wodociągów, co utrudniało bardzo ratunek.

Mówiąc o straży, niepodobna pominąć milczeniem jednej okoliczności, o której mało kto wie nawet tu w Warszawie. Czytając o naszej straży i jej dzielności przypuszczać każdy musi, że środki jakiemi ona rozporządza są bardzo liczne i potężne. Tymczasem mamy wszystkiego 10 sikawek zwyczajnych i 3 panwy. Z tych ostatnich czynnemi być mogą w razie pożaru co najmniej dwie, z powodu braku wodociągów. Najczęściej zresztą w ratunku biorą udział tylko zwykłe ręczne sikawki. Są one budowane jeszcze w 1835 r., to jest kończą już w krótce 40 letni czas służby, zasługując tym sposobem na zupełną emeryturę. Za wzór do nich służyły narzędzia straży petersburskiej budowane w roku 1813. Łatwo tedy sobie wyobrazić, jaki to postępowy musi być systemat tych narzędzi. Inne urządzenia niemniej są zacofane. Mimo to straż jest wyborną, ludzie bowiem w niej służący stanowią sam wybór z klas podlegających dawnej służbie wojskowej.

Kto chciał uniknąć wojska i spaceru z karabinem gdzieś na Kaukaz albo na Syberyę, ten wchodził jako ochotnik do straży na lat 8 i to go już ocalało. Do straży zatem wchodzili ludzie nieraz nawet wykształceni, a że słabowitych nie przyjmowano, wybór zatem był i pod tym względem utrudniony. Pensya miesięczna żołnierza straży bardzo niska wynosi tylko 6 rubli, z których trzeba przecież utrzymać się. Dodać należy, że w skład straży wchodzili sami prawie Warszawiacy.

Wszystko to niepodobało się już oddawna rządowi petersburskiemu. Jakoż wyszedł ukaz odbierający strażakom ich przywileje wyłączenia od wojska. Obecnie służą oni na prawach tak zwanych wolnonajemnych i są powoływani do armii na równi ze wszystkiemi. Za parę rubli miesięcznie nikt nie chce narażać zdrowia albo i życia, więc też kto tylko wysłużył lata, ten ucieka z pod znaków, a nowych ochotników wcale nie widać. Za parę lat przy takim systemacie nie będzie już śladów dzisiejszej dzielności. Chcąc złemu zapobiedz, postanowiono w zamian za ludzi dać przynajmniej dobre narzędzia i wyznaczono na ten cel 40000 rubli. Ale przeróbka i budowa trwać będzie 4 lata.

Wszelkie przedstawienia w tym przedmiocie władz tutejszych nic nie wskórały w Petersburgu, który nabiera doświadczenia tylko na drodze dotkliwych strat. Trzeba było przecież spalenia się całej ulicy na Pradze, by w tej dzielnicy urządzić wodociąg, chociaż spalone domy warte były dziesięć razy tyle co urządzenie wodociągu. Pożar ratusza w 1864 r. skłonił rząd do sprawienia sikawek parowych. Chyba więc znowu spalenie się jakiegoś znacznego gmachu rządowego przekona dopiero rząd o niewłaściwości jego rozporządzeń.

Wylew Wisły dobrze tu dał się we znaki. Woda dosięgała w sobotę rano do wysokości 17 stóp 8½ cali, ale już opada. Woda bądź wiślana bądź kanałowa pozalewała nadbrzeżne ulice. Wypadki ograniczyły się na uniesieniu mnóstwa tratw, które wpadłszy na rusztowania przy budującym się moście małym pod cytadelą, mocno je porujnowały. Szkody wynoszą tam co najmniej 50,000 rubli a roboty ulegną opóźnieniu kilkomiesięcznemu.

Winna temu przedewszystkiem Wisła, ale niemało też są winnemi przedsiębiorcy budowy Lilpop, Rau, Loewenstein i Zarząd miejski, iż wcześnie nie ściągnięto wszelkich tratw przy pomocy statków parowych. Zrobiono to wprawdzie później ale już po niewczasie. Zapewniają, iż wielu flisaków potonęło, co nawet jest nieuniknionem skoro tratwy się porozbijały. Mimo to policya tutejsza nic o tem nie wie i zaprzecza wszystkim wieściom.

Co prawda, policya tutejsza myśli teraz tylko o sobie i sobą jedynie jest zajętą, gdyż reforma jej już została ogłoszoną. Straci miejsce przytem ze stu urzędników a pozostali mniejszą będą brali pensyę. Zmieniono też nazwy urzędów na rosyjskie. Zresztą wszystko będzie po dawnemu. Reformy rosyjskie zwykle dotyczą tylko uwolnienia jednych a mianowania drugich na ich miejsce, człowieka bowiem długo na jednem miejscu zostającego, uważają tu za niebezpiecznego. Obecna reforma policyi warszawskiej na tej też tylko zasadzie została wprowadzoną.

Spodziewano się tu oddawna rozmaitych reform, o które miał się starać w Petersburgu jenerał Kotzebue. Jak dotąd jednak wszystko idzie po dawnemu a jedyną widoczną reformą, wprowadzoną przez Kotzebuego jest ta, że czerkiesi czy kozacy jeżdżący dawniej przed i za jego powozem, dziś wszyscy jadą z tyłu. Orszak ten co chwila można spotkać na ulicy pędzący, jakby zbliżał się nieprzyjaciel. Wejście do zamku, gdzie mieszka Kotzebue, mocno dziś jest strzeżone i tylko wojskowi mają wstęp wolny, cywilnych zaś, choćby w mundurze urzędnika konwojuje policyant od bramy aż do drzwi biura czy mieszkania, chyba, że osobistość wchodzącego znaną jest dobrze straży stojącej w bramach.

Z faktów społecznych muszę tu zanotować zmianę ustawy Towarzystwa Dobroczynności.

Towarzystwo Dobroczynności rządziło się dotąd ustawą nadaną mu osobiście przez Aleksandra I. Obecnie rząd petersburski bardzo natarczywie upominał się o usunięcie tej ustawy i wprowadzenie nowej na wzór obowiązujących w cesarstwie. Zmiana polega więcej na formach, nie dotykając w niczem treści.

Pani Muchanow, o której śmiertelnej chorobie już donosiłem, zmarła przedonegdaj. W testamencie zażądała wyraźnie, by ją pochowano bez żadnej okazałości i świeckiego przepychu, o godzinie bardzo wczesnej i bez karawanu, żeby nie robiono żadnych ogłoszeń, ani nie posyłano zaproszeń. Jakoż pogrzeb według woli nieboszczki odbył się dziś o godzinie 7 zrana, z kościoła Panien Wizytek po mszy, wczasie której śpiewali artyści opery. Mimo rannej pory orszak pogrzebowy liczył co najmniej parę tysięcy osób. Cała inteligencya, artyści i arystokracya towarzyszyli obrzędowi na sam cmentarz, gdzie artyści opery i orkiestra muzyką pożegnali znakomitą fortepianistkę i protektorkę swoją.

Rzym 25 maja.

△ Jak przewidzieć było łatwo obznajmionemu z dotychczasowym biegiem rzeczy w parlamencie włoskim, projekt rozszerzenia monopolu tabaki na Sycylię przyjęto. P. Minghettego ani nie przekonały gorące mowy przeciwników projektu, ani go też nie ustraszyły wiadomości o nieprzychylnem usposobieniu ludności w Sycylii. Upadł za to projekt podatku od fortepianów, a upadł dla tego, iż p. Minghetti nie przywiązywał do niego wielkiéj wagi. Można więc we Włoszech zabawiać się muzyką *gratis*, ale za to żywność w trójnasób trzeba opłacać. Obrady nad nowemi projektami podatków postępują dalej tym samym trybem, jak to było dotychczas. Każdy projekt napotyka początkowo na trudności; tworzą się opozycye, rodzą się kontraprojekta, deputowani wygłaszają świetne mowy, rozrzewniają prawie słuchaczy, jaskrawo opisując uciemiężenie ludu tylu podatkami, ale to wszystko kończy się ostatecznie przyjęciem projektu.

Zapatrując się na tę sprawę tak jedynie po wierzchu, trudno pojąć tę dziwną konfuzyę i jedność zarazem. Wie jednak p. Minghetti co czyni, wie też i dziennikarstwo wtajemniczone do zachodów około wielkiego, zasadniczego przewrotu dotychczasowego porządku społecznego. P. Minghetti i jego przyjaciele parlamentarni i dziennikarscy są pod komendą berlińską. Było już wiele w tym względzie zaprzeczeń, ale to wcale rzeczy nie zmienia, bo dzisiejsi politycy właśnie tego się wypierają, co czynią, lub co zamierzają czynić. Dzienniki wpływowe włoskie podają raz po raz artykuły z powoływaniem się na przykład mężów stanu pruskich i przytaczając rady urzędowych dzienników pruskich, iż nie należy wypuszczać z pamięci tego, że Włochy tak jak inne państwa przeznaczone są do walki przeciwko ultramontanizmowi, i do urzeczywistnienia wielkiéj idei absolutnego państwa. Jak w Prusach tak i tutaj idea państwa absolutnego, państwa którego organizm pochłania wolność indywidualną i wolność samodzielnych instytucyj, jest tem hasłem, które motywuje czynności tutejszego parlamentu.

Przed niedawnym czasem, kiedy projekta p. Minghettego poczęły napotykać w parlamencie na zbyt wielką opozycyę, dała *Spener. Zeitung* posłom włoskim mimochodem tę radę, by na nic nie bacząc, starali się o podniesienie upadłych finansów. Rada wywarła dobry skutek i projekta przechodzą jedne po drugiem. Z tych powodów nie można też przypisywać wielkiéj wagi temu, co się pisze i mówi od kilku dni o dyskusyach w parlamencie. Jest obecnie przedmiotem obrad projekt o nieważności wszystkich czynności przy zawieraniu kontraktów, sprzedażach, pożyczkach itd., gdyby te czynności nie były prawnie zaregestrowane. P. Minghetti zamierza, jak się w swéj mowie motywującéj potrzebę ustawy wyraził, zapobiedz tą ustawą różnym tajemnym sprzedażom ze szkodą dobra powszechnego. Lecz właściwym i głównym celem jest nałożenie taksy na registrowanie; to ma zbogacić biedny skarb państwa. Projekt jednak na wielką napotkał opozycyę. Pięć dni trwały ogólne dyskusye nad przystąpieniem do obrad szczegółowych. Postawiono 15 projektów nowych, a mów powiedziano tyle, iż dowcipny dziennik *il Fanfulla* poradził p. Minghettemu, by położył taksę na mowy deputowanych, bo zyskaćby mógł przez to wiele dla skarbu państwa. Wszystkie posiedzenia były bardzo gwałtowne, prawie hałaśliwe; prezes prawdziwie się umęczył nawoływaniem do porządku. Ale z tego wszystkiego nic już dzisiaj nie ma prócz wspomnienia, iż było. P. Minghetti zwyciężył, przedwczoraj rozpoczęła się dyskusya nad pojedynczemi artykułami. Korespondent rzymski do *Gazzetta d'Italia* jest wprawdzie tego przekonania, iż projekt upadnie i będzie kryzys, ja jednak śmiem o tem powątpiewać; rozkazy berlińskie i obawa przed ultramontami natchną posłów jednomyślnością.

Dzienniki liberalne tutejsze dają p. Capnitzowi ajentowi Rosyi przy Stolicy Apostolskiéj zbyt wielkie znaczenie, wnioskując z jego oddalenia się z Rzymu i z powrotu, o stosunkach między stolicą Swiętą a Petersburgiem. Osobistość p. Capnitza nie ma tego znaczenia, w jakie ją ubiera dziennikarstwo liberalne. Ztąd nie można przywięzywać wagi do tego, co pisał *il Fanfulla* o podróży p. Capnitza do Petersburga. Redaktorowie *Fanfulli* mylą się, jeżeli mniemają, iż jeździł do Petersburga po instrukcye dla Stolicy Apostolskiéj co do nominacyi możebnéj biskupów dla Polski. Być może, iż p. Capnitz przywiózł instrukcye; wszakże to zostanie rzeczą pewną, że Stolica Swięta zachowa się przy możebnych nominacyach bezwzględnie niezależną od owych instrukcyj.

W tych dniach wyjechał nowo mianowany nuncyusz dla Francyi, monsignor Meglia, do Genui, by zabawiwszy tam kilka dni, udać się ztamtąd

do Paryża. Monsignor Meglia zna dobrze stosunki francuskie, był bowiem we Francyi przy nuncyuszach Sacconi i Chigi.

W przeszłym tygodniu opuściła Rzym księżna bawarska, wdowa po księciu Thurn-Taxis. Kilka razy miała audyencye u Ojca Swiętego i zostawiła po sobie w Rzymie wspomnienie przywiązania do Stolicy Swiętéj. Gdy inni wielcy tego świata usuwają się jeden po drugim od Piusa IX i gdy w tajemnych gabinetach swoich schodzą się na rady przeciwko Bogu i kościołowi, z prawdziwą radością patrzał Rzym na księżnę która z taką czcią, z taką ufnością i z tak rzetelnem uczuciem przywiązania do wiary i świętego kościoła zdążała na posłuchania do Watykanu, przedstawiając Ojcu Swiętemu swą familię i prosząc go, by jéj błogosławił. Wyjeżdżajac z Rzymu była z pożegnaniem i u sekretarza stanu kardynała Antonellego.

W odkopanej bazylice *in praedio Domicillae* odprawiono uroczyste nabożeństwo w dzień śś. męn. Nereusza i Achilleusza; w bazylice téj znaleziono sarkofagi tych świętych. Ponieważ pierwotna posadzka przez tyle wieków pod ziemią i w skutek zapadnięcia się bazyliki znacznie ucierpiała, urządzono na czas uroczystości posadzkę tymczasową. Ludu znaczne tłumy uczestniczyły w nabożeństwie. Wszystkie akty nabożeństwa dokonywane wśród murów, które były świadkami modłów pierwszych chrześcian, czyniły głębokie na przytomnych wrażenie.

Jako próbę liberalnego obchodzenia się z ludźmi tutejszego rządu, który się jeszcze dzisiaj głosi oswobodzicielem uciemiężonych, przytaczam następujący przykład. Bardzo porządny człowiek, inżynier, zgłasza się do rządowego zarządu kolei o udzielenie sobie stosownego zatrudnienia. Zarząd pyta o rekomendacye. Interesowany podaje świadectwa i oświadcza, iż służył w zuawach papieskich. Na to wyznanie odbiera odpowiedź, iż ludziom, którzy służyli w zuawach papieskich, rząd nie może dać zatrudnienia. Jak szczęśliwym może być Rzym, że oswobodzony został od rzekoméj niewoli i pozbawiony w wielu razach chleba i zatrudnienia.

26 maja.

Mimo oczekiwania mego, mimo oczekiwania dzienników tutejszych, projekt do ustawy o nieważności prawnej spraw niezarejestrowanych, na posiedzeniu wczorajszem upadł jednym głosem większości; było 165 głosów za a 166 przeciw projektowi. Telegramy rozniosły fałszywą wiadomość z dnia 22 maja o odrzuceniu tegoż projektu. Na dniu tym nie upadł projekt ministeryalny, ale projekt komisyi, która postawiła wniosek, by izba nie rozpoczynała obrad szczegółowych nad projektem ministeryalnym. Izba odrzuciła ten wniosek komisyi 11 głosami większości na korzyść projektu ministeryalnego i rozpoczęła nad nim dyskusyą szczegółowę. Wczoraj dopiero odrzucono projekt. Niewytłomaczoną to jest niespodzianką dla wszystkich. czemu projekt upadł, przyjęty w zasadzie. P. Minghetti z częścią prawicy po upadku projektu opuścił salę posiedzeń i jeszcze tego samego dnia, naradziwszy się z kolegami, przedstawił królowi dymisyę całego ministeryum. Król dymisyi nie przyjął. Zostało więc ministeryum. P. Minghetti oświadczył dziś w Izbie, iż N. Pan nie przyjął żądanej dymisyi ministeryum i że dla tego ministeryum uważa sobie za obowiązek pozostać na swem stanowisku. Izba deputowanych przyjęła to oświadczenie z najzupełniejszem milczeniem. Dzienniki urzędowe radzą, by izba uznała dobry takt w postępowaniu króla, nie można bowiem w dzisiejszej sytuacyi żądać na seryo ani dymisyi ministeryum, ani rozwiązania izby. Ministeryum dobrze uczyniło, wedle tychże opinij, iż się podało *pro forma* do dymisyi, zostać jednak powinno na swem stanowisku do końca obecnej kadencyi. Nowe wybory powszechne stworzą nową izbę, która może się stać powodem powstania nowego ministeryum. Z wszystkich argumentacyj i rad dziennikarskich wieje popłoch i oczywiste zamieszanie; znać z tego wszystkiego, iż w urzeczywistnieniu obmyślanych planów jakieś zaszły niewierności, które wywołały niespodzianki. Nawet dowcipny *Fanfulla* stracił najzupełniej głowę, więc i humorem i strasznym sarkazmem dotyka niektórych panów deputowanych, którzy pono swym niewczesnym wyjazdem złego stali się przyczyną. P. Minghetti oświadczył, iż w tych dniach przedłoży w miejsce upadłego projektu inny, by zyskać dla skarbu te dochody, które tenże przez upadek projektu utracił.

Wiedeń 29 maja. *Fremdenblatt* podaje w sprawie rokowań handlowych pomiędzy Austryą a Rosyą następujące szczegóły: Z rosyjskiej strony wydano obok ułatwień dla przywozu rosyjskiego zboża i bydła, także zniesienie okręgu cłowego w Brodach. Reprezentanci austryaccy oświadczyli, że każda zmiana w tym kierunku nastąpić może tylko w drodze konstytucyjnej. Co do powiększenia liczby urzędów cłowych i ustanowienia nowych urzędów cłowych uchwalono, że obie strony mają wysłać komisye, które na miejscu zbadają stan rzeczy i potrzeby. Po tem zbadaniu, konferencya zostanie ponownie zwołaną dla wypracowania szczegółowych postanowień. Obrady toczyć się będą najpóźniej w jesieni w Wiedniu albo w Petersburgu. Ważna dla Węgrów kwestya zniżenia cła rosyjskiego od wina, nie była przedmiotem rokowań. Jednakże rosyjskie ministerstwo skarbu oznajmiło, że zniżenie tego cła nastąpić może z własnej inicyatywy rządu rosyjskiego. Delegaci austryaccy mają wypracować szczegółowy memoryał o stanie rzeczy w tym kierunku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Dziś w południe odbył się w muzeum techniczno-przemysłowem zapowiedziany odczyt p. Lucyana Siemieńskiego p. t.: „Wizerunek niewiasty homerycznej". Tłómacz Odyssei przedstawił klasyczną postać żony Odysseja, tłómacząc zarazem pojęcia obyczajowe Hellady i porównywając Penelepę z bohaterkami chrześciańskiej ery, a mianowicie z damą rycerskich średnich wieków. Jak na tę porę, dość liczny kontygens słuchaczów i słuchaczek zgromadził się, pociągnięty imieniem prelegenta i zajmującym przedmiotem.

— PP. Władysław Kulczycki rodem ze Ślemienia, Aleksander Wysocki rodem z Krakowa, Włodzimierz Skowroński rodem z Tarnowa i Franciszek Kostecki rodem z Wierzbicy w Królestwie polskiem otrzymali w dniu dzisiejszym stopnie Drów wszech umiejętności lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim. P. Franciszek Kostecki jest wnukiem zmarłego w r. 1844 profesora tego samego imienia i nazwiska, który był drugim z kolei profesorem kliniki lekarskiej w szkole głównej krakowskiej, a którego życiorys skreślił prof. Dr. Skobel w pierwszych numerach *Przeglądu lekarskiego* z r. b.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przysłano następujące obrazy: p. Geppert Józefa: „Chrystus na krzyżu," kopia z Van Dycka, „Księżna Hiszpańska" kopia z Valasqueza; Eljasz Walery „Stańczyk" aquarella; Dębowski „Krzeszowice" aquarella; Swieszewski A. „Brzegi Dunajca w Pioninach z widokiem na czerwoną skałę;" Szerner Władysław „Powrót z Jarmarku."

— Dnia 10 czérwca r. b. na dochód wdowy po zmarłym kompozytorze Stan. Moniuszce, wykonane będą w tutejszym teatrze „Widma", sceny liryczne do słów Mickiewicza „Dziady", z muzyką Moniuszki na chóry, sola i orkiestrę. Udział w wykonaniu wokalno-instrumentalnem wezmą: członkowie Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza" i amatorowie; w deklamacyi zaś: pani Hoffmanowa i pan Ładnowski — artyści dramatyczni tutejszego teatru.

— Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało od Ministerstwa rolnictwa okazy nasion rolniczych, włókien i oprzędów jedwabniczych z Wystawy powszechnej wiedeńskiej; od Ministerstwa handlu kartę kolei austryackich z 9ciu wielkich tablic złożoną i dwa dzieła; od Ministerstwa skarbu okazy z drukarni rządowej; od p. Zygmunta Kotiużyńskiego staroświecki zegarek z emalią oprawny w marmur i piękny porcelanowy wazon chiński; od p. Dorożyńskiej 50 złr. na zakupienie kilku dzieł illustrowanych do Biblioteki muzealnej; od p. Eweliny Sadowskiej ubiór włościański z Kołomyi i małże z perełkami znajdowanemi na Podolu itp.

— Porucznik Hospodarz, który strzelił do siebie onegdaj z pistoletu w zamiarze samobójczym, umarł wczoraj wieczór.

— Na odnowienie kaplicy M. B. Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie złożyli na ręce O. Bernarda Krukierka, promotora Arcybractwa Różańca Świętego:

Petronela N. 20 złr.; H. S. dukata holend. X. Franciszek Pokudkiewicz, Helena N. i Katarzyna N. po 5 złr.; Maryanna Krzyżanowska i Katarzyna Drużkowska po 3 zlr.; N. N. 1 złr. i 50 cet.; Władysław Z., S. M. Katarzyna Kudaj, Kasper Molęcki, Karolina Hypporn i Julianna Ruppik po 1 złr., Maryanna Madyl i Maryanna Bogacka po 50 centów. Razem 49 złr. 50 cent. i 1 dukat.

— Ministerstwo handlu podniosło od 1 czerwca r. b. cenę kopert do listów zwykłych, zaopatrzonych znaczkiem pocztowym, o $^1/_2$ centa wyżej nad wartość znaczka.

— Z d. 1 czerwca zaprowadzonym zostanie urząd na stacyi kolei galic. Karola Ludwika w Biadolinach. Do obrębu doręczenia wcielono gminy: Biadoliny szlacheckie, Bielcza, Wokowice i Dębno.

— We Lwowie nakładem p. K. Wilda opuściły prasę poezye ulubionego małoruskiego poety p. t.: „Pyśma Tymka Padury." Piękne wydanie z autografów pieśni ukraińskich w tekscie ruskim i tłomaczeniu polskiem, poprzedzone biografią ludowego piewcy. W szeregu pieśni spotykamy wiersz do księcia Romana Sanguszki, który błędnie przypisano Padurze, możemy bowiem podać autentyczną wiadomość o tym wierszu i jego autorach. Oto notatka, jaką z pewnego mamy źródła:

„1 stycznia 1828 r. w Sławucie, stary Grzegorz Widort z synem swoim Kajetanem i z chórem pięciu kozaczków teorbanistów przy wschodzie słońca, gdy Roman Sanguszko wychodził na salę z swego pokoju zaśpiewali ten wiersz, na melodyę, która utrzymuje się do dziś dnia na Wołyniu. Część ruska śpiewa się na nutę wesołej dumki, część polska na nutę krakowiaka. Wiersz ten nie jest Tomasza Padury, który nigdy w swych pieśniach nie mięszał jowialności, lecz zawsze pełno smutku i tęsknoty, co charakteryzuje poetów Rusinów. Część ruską tej pieśni napisał stary Grzegorz Widort, a część polską Sławecki młody poeta z Skwirskiego powiatu, który później walczył w powstaniu 1831 r., a gdy rodzina sądziła, że zginął, zgłosił się do niej w parę lat po powstaniu z wysp nadbrzeżnych Afryki *Ile de France*, gdzie mu się dobrze powodziło".

— *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące sprostowanie, odnoszące się do organizacyi dyrekcyi kolei węgiersko-galicyjskiej:

Upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania: W numerze 114 z d. 20 b. m. znajduję w Waszym szanownym dzienniku wiadomość o organizacyi dyrekcyi kolei węgiersko-galicyjskiej, polegającą, jak się zdaje, na mylnem doniesieniu gazety *Centralblatt f. Eisenbahnen und Dampfschiffahrt.* Ponieważ w niej jest zarazem wzmianka o mnie, poczytuję sobie więc za obowiązek, zachodzące tam błędy sprostować.

Dotychczas pozostawałem przy kolei węgiersko-galicyjskiej w charakterze zastępcy naczelnika ruchu *(Betriebsleiter Stellvertretter)*, który tytuł z braku odpowiedniego polskiego wyrazu zastępcą dyrektora ruchu niektórzy mylnie tłumaczą. Tym bowiem mianowany jest z Wiednia inspektor Dr Hass, zarazem szef oddziału prawniczego. Przeniesienie moje do Wiednia nastąpiło w charakterze szefa bióra ruchu, które również jak bióro konserwacyi drogi i mechaniczne pod kierownictwem dyrektora ruchu pana Pichlera pozostawać ma.

Kontrolor ruchu nazywa się p. Szalay nie jak mylnie wydrukowano Szalaz.

Na zakończenie dodaję, iż przeniesienie moje cofniętem zostało i że nadal w dotyczasowym charakterze w Przemyślu pozostanę.

Przemyśl 25 maja 1874.

Karol Szukiewicz.

— Otrzymaliśmy ze Lwowa pierwsze 3 arkusze pracy W. Rapackiego p. t. „Ludność w Galicyi", mającej podać materyał wszechstronnie opracowany pod względem zbadania wszystkich kwestyj odnoszących się do statystyki ludności w naszym kraju. Przedmiot ten mało w ogóle dotychczas wyczerpany. W prawdzie ostatni spis ludności dostarczył sporo materyału, ten jednak nie obrobiony odesłany został do Wiednia, gdzie posłużył do prac centralnego biura, ale w ogólnych cyfrach znikły dane stosunków oddzielnych krajów. To też praca Fickera, na podstawie spisu z 31 grudnia 1869 r. dokonana, tych właściwości krajów wykazać nie mogła. W dodatku naukowym do *Gazety lwowskiej* profesor Pilat i jeszcze ktoś drugi zaczęli byli opracowywać tę samą sprawę ze stanowiska naszych stosunków, ale jednak nie wyczerpali przedmiotu, tem więcej, że z przemianą treści dodatku do *Gazety lwowskiej* może i zabrakło miejsca do umieszczania dalszego ciągu wywodów. Nowa praca p. Rapackiego obiecuje dać nam dokładny obraz stosunków populacyonistycznych Galicyi, a gdyby nawet była na dzieło wyczerpujące kwestyę za mało obszerną, zawsze będzie bardzo pożytecznym przyczynkiem do statystyki naszej prowincyi. O ile sądzić można z pierwszych arkuszy, autor sumienne czynił studya; zwracamy jednak uwagę, że przy podziale ludności na osady należało wykazać oddzielnie ludność gmin wiejskich i obszarów dworskich, różnica to bowiem bardzo ważna ze względu na organizacyę administracyjną kraju. Możeby autor mógł jeszcze tę lukę wypełnić.

— *Gazeta Narodowa* podaje następujący list z Żółkwi:

„Niedawno, bo dnia 1 maja b. r. śmierć nam wydarła obywatela za którym żal i zasłużona cześć zgromadziły na obchód pogrzebowy krewnych, sąsiadów, naczelników władz rządowych i autonomicznych, lud wiejski i nawet takich obcych, którzy drogi do wsi pytali.

Tą stratą nietylko dla powiatu Żółkiewskiego, ale dla społeczeństwa naszego był śp. Bojomir Starzyński, właściciel Derewni, którego pogrzeb po nabożeństwie w miejscowej cerkwi przez liczne duchowieństwo obudwu naszych obrządków odbył się dnia 3go b. m.

Lud wiejski na przemian ze szlachtą nieśli trumnę na barkach aż na miejsce wiecznego spoczynku, by oddać do łona matki ziemi zwłoki jej wiernego syna. Zmarły pochodził z rodu, w ktorym stalowy hart cnót obywatelskich nie odmiękł na lichy ołów. Ojciec jego w wojnach napoleońskich i r. 1831 dosłużył się rangi pułkownika, brat heroiczną śmiercią w młodocianym wieku zginął w r. 1846, a on sam wystąpiwszy z austryackiego wojska, w którem był porucznikiem w pułku huzarów, na prawdę oręż na lemiesz zamienił i walczył nim z dziwnym hartem, wytrwałością i ładem, z licznemi trudnościami wiódł śp. Bojomir bój i zdobył mir u ludzi, mir w sumieniu i mir w wieczności, z pola ustąpił tylko przed śmiercią, lecz spoczywa wśród swych łanów a ziemia lekką mu będzie, bo ją kochał i w obce nie wydał ręce."

— Odbieramy następujące pismo:

Skole 26 maja.

Pożar gwałtowny dotknął okropną klęską miasteczko nasze Skole w Karpatach położone i zniszczywszy około 150 domów, pozostawił nietkniętych pożarem ledwie 60. Spłonęły ratusz, plebania ruska, kilkanaście sklepów, domy skarbowe hr. Kińskiego wszystkie — sąd powiatowy, areszta, koszary straży finansowej i żandarmeryi.

Ogołoceni ze wszystkiego mieszkańcy miasteczka przeszło 400 familij, i pozbawieni wszelkich środków do utrzymania się, udają się do pism krajowych prosząc o dobroczynne wsparcie, celem którego uformowaliśmy się w komitet złożony z proboszczów obu obrządków Wiel. X. Zaremby i Makarewicza, c. k. adjunkta sądowego Ilnickiego, właściciela apteki Łukaszewicza i obywateli miejskich Eisiga, Rappaporta, Alteza Lastz i Jacentego Katkowskiego. O zatwierdzenie komitetu do Namiestnictwa podaliśmy; Szan. Redakcyę zaś upraszamy, by składkami publicznemi albo kollekcyami dla nas przyczynić się raczyła, (bardzo chętnie *Red.)* oraz prosić ośmielamy się JW. Prezydenta Królewskiej starożytnej stolicy Krakowa, by zarządzeniem kollekcyi dla nieszczęśliwych mieszkańców Skolego bez różnicy wyznania się przyczynił.

Datki zebrane prosimy posełać pod adresem c. k. adjunkta sądowego J. Ilnickiego i Walerego Łukaszewicza jako przewodniczących komitetu miejskiego pogorzelców Skolskich.

W. Łukaszewicz aptekarz.

— W Gleichenbergu osiadł w tym roku na czas kąpielowy Dr Feliks Czerwiakowski z Krakowa.

— W Toruniu 2 czerwca otwartą zostanie wystawa rolniczo-przemysłowa. Sądząc po doniesieniach dzienników poznańskich, Wystawa ta urządzona z wielką starannością, przedstawi dokładny obraz rozwoju produkcyi w okolicach, gdzie przemysłowiec i rolnik polski ma do walczenia z napływem niemieckim wypierającym go ze stanowisk. Okrom przeto specyalnego celu, zjazd obywatelstwa z Prus wschodnich i Poznańskiego da sposobność do obliczania się z zasobami materyalnemi w téj walce ekonomicznej, jaką tam polska ludność staczać zmuszona. Na czas wystawy ma przybyć do Torunia trupa polskiego teatru z Poznania, a aby tem bardziej połączyć przyjemność z pożytkiem, zapowiedziano koncerta pp. Herza i Taborowskiego.

— *Wędrowiec* pisze: Na posiedzeniu londyńskiego Towarzystwa zoologicznego dnia 17 lutego r. b. odczytano list p. Władysława Taczanowskiego, kustosza gabinetu w Warszawie, który w liście tym podał opis 24 nowych ptaków, odkrytych przez naszego rodaka Jelskiego w środkowej Peruwii. Między niemi jednego z grupy Insessores dentirostres, któremu dano nazwę Dolyornis Sclateri i cztery z grupy Insessores tenuirostres, a mianowicie Metallura Hedvigae, Helianthae dichroura, Eriocnemis sapphiropygia i Lampraster Branickii. Podajemy tu ze swej strony bliższe o naszym podróżniku szczegóły. Jelski Konstanty urodził się 1838 roku na Litwie, w miejscowości Lada (w gubernii mińskiej); skończył uniwersytet w Kijowie, gdzie uczęszczał na nauki przyrodzone. Po skończeniu uniwersytetu został mianowany nauczycielem nauk przyrodzonych w gimnazyum żeńskiem w Kijowie, lecz wkrótce to miejsce opuścił, aby się udać na wyprawę naukową do Krymu razem z profesorem Kesslerem. Po powrocie z Krymu pozostawał jako kustosz gabinetu w Kijowie i trudnił się zbieraniem mięczaków, których opis przedstawił na drugim zjeździe rosyjskich badaczy przyrody w Kijowie 1862 r. w broszurze p. t.: O malakologiczeskoj faunie okrestnostiej Kijewa 1862 r. W parę lat potem podróżował po Europie i udał się do południowej Ameryki, do Guyany francuskiej, gdzie w Kajennie przebywał lat parę, robiąc ciągle wycieczki w okolice i zaopatrując ustawicznie w różne ciekawe okazy warszawski gabinet zoologiczny. Szczególniej zebrał w Guyanie mnóstwo ptaków, wężów, znaczną ilość ryb, pająków zupełnie nowych (opisanych obecnie p. Władysława Taczanowskiego w ilości około 100 gatunków,) jako też zwierząt ssących, nietoperzy, mięczaków. Od lat kilku hr. Konstanty Branicki zasila obficie środkami materyalnemi naszego uczonego naturalistę, i tym sposobem daje mu możność zdobywania coraz więcej mnogich i ciekawych zwierząt, wzbogacających poważnie nasz gabinet. Od 3 lat p. Jelski podróżuje po Peruwii, mając główną kwaterę w stolicy tego państwa Limie. Pobyt w Peruwii wydał jeszcze obfitsze plony niż w Guyanie, ponieważ gabinet zoologiczny warszawski zyskał przeszło 500 gatunków ptaków, których nie posiadał a z których około 60 było nowych. Zyskał nowe zwierzę ssące, z rzędu szczurowatych, nazwane Dinomys Branickii Peters, na cześć hr. K. Branickiego, zwierzę wielkości zająca, którego jedyny znany egzemplarz na całym świecie znajduje się w tymże gabinecie. Z Peruwii przysłał kilka innych ciekawych ssących, wiele motyli, nowych mięczaków i t. p. Jelski robi prócz tego obserwacye na żywych zwierzętach, notuje ich obyczaje i zamierza to w niedalekiej przyszłości drukiem ogłosić.

— *Strzecha*, pismo miesięczne illustrowane, wychodzące od lat kilku we Lwowie, przestało wychodzić, z powodu zmniejszającego się coraz więcej udziału publiczności dla tego pisma.

— Donoszą nam z Paryża, że na tegorocznej wystawie dzieł sztuki pomiędzy innemi utworami pędzla polskiego zwraca uwagę znawców kilka portretów p. Krajewskiego Lwowianina. Zwłaszcza zaś portret hr. Mieczysławowej Kwileckiej z Poznańskiego odznacza się wysokiemi zaletami i delikatnością pędzla odbijającą od portretów realistycznej szkoły. P. Krajewski umie poetycznie pojmować powołanie portrecisty; dla wierności szczegółów, nie poświęca wdzięku całości; a idealizm ten nieprzeszkadza wcale podobieństwu. Znać, że artysta wziął sobie za wzór Winterhaltera, którego portrety niewieście tak zasłużonej używają sławy.

— W znanej sprawie o udzielenie przez cara amnestyi Polakom, za jego pobytu w Londynie, czytamy w *Dzienniku Polskim* w korespondencyi londyńskiej następujący ustęp:

„Wczoraj miał miejsce proces u Lorda Majora między p. Potockim a Poles'em.

Poles, jak wam donosiłem w ostatniej korespondencyi, żyd polski, znany ajent moskiewski a szpieg pruski, na parę dni przed przyjazdem do Londynu cara, porozsyłał telegramy z rozkazu ambasady moskiewskiej do prasy europejskiej, jakoby Polacy gremialnie mieli zamiar przesłać carowi prośbę o amnestyę. I wasz dziennik podał tę wiadomość z zapytaniem i zastrzeżeniem.

Oburzony tym czynem właściciel sklepu starożytności i sztuki, Potocki, napisał list do Polesa, pytając się go, jakiem prawem ośmiela się występować w imieniu Polaków — on, ajent moskiewski od lat wielu, szpieg pruski i złodziej. Mając taki dowód obrazy w ręku czcelny Poles, pozywa Potockiego o obrazę. Na sąd przyszło trzydziestu Polaków, jako świadków za Potockim.

Sędzia prezydujący znalazł się bardzo zręcznie a przychylnie dla Polaków. Kwestya złodziejstwa była najtrudniejsza Polesowi do dowiedzenia. Prezydujący badając sprawę, robi raptowny zwrot do Polesa, pytając się go: „Jaki pan miałeś udział w wyprawie Łapińskiego i o co to pana obwiniają?" — Poles nieco zmieszany niezgrabnie się tłumaczy: „Obwiniają mnie, że od czasu udziału mego w wyprawie Łapińskiego, dwie fregaty zaczęły pilnować okręt przeznaczony do wyprawy."

Prezydujący. „Przerwijmy tę sprawę, gdyż jest zanadto drażliwa i za dalekoby nas w dzisiejszych stosunkach zaprowadziła. Wzywam pana, p. Poles, abyś odtąd przestał mieszać się do spraw i interesów polskich — jak również i pana Potockiego, aby już więcej nie pisał listów obelżywych do Polesa."

Tak się ta sprawa skończyła, zdemaskowaniem i moralnem spoliczkowaniem Polesa — mimo to my się tu wszyscy dziwimy, że Potocki przystał na podobny rezultat, mając wszelkie prawa zupełnego zadosyćuczynienia dla siebie.

Teraz łatwo można uzupełnić wczorajszą wiadomość o liście Polesa do redaktora *Daily News*, w którym zapewnia o zupełnej dla Polaków amnestyi. Istotnie któryś z rządowych dzienników moskiewskich wydrukował, że ci wszyscy, którzy wyjechali bez paszportów, wracać mogą?! A kiedyż nie mogli? Zachodzi tylko kwestya, co będzie po powrocie? Nareszcie powinni się Moskale raz już oduczyć tych blag, w które nikt nie wierzy, a które w rezultacie kompromitują ich samych. W końcu w Europie wejdzie w przysłowie, odpowiadać temu, kto kłamać będzie, obiecując wiele: „To tak samo, albo tyle, co amnestya moskiewska."

— Według dat statystycznych urzędowych wynosi w Austryi liczba lekarzy wolnopraktykujących, z wyjątkiem wojskowych, w ogóle 7072, mianowicie 3874 doktorów medycyny, a 3198 chirurgów. Z liczby tej wypada na Austryę Dolną 1209 doktorów, 619 chirurgów; na Austryę Górną 121 doktorów, 301 chirurgów; na Salzburg 32 doktorów, 29 chirurgów; w Czechach jest lekarzy praktykujących 1558 t. j. 1014 doktorów a 544 chirurgów; w Galicyi 340 doktorów, 369 chirurgów; w Bukowinie 30 doktorów i 38 chirurgów; na Morawie 229 doktorów, 413 chirurgów; w Styryi 213 doktorów, 316 chirurgów; w Tyrolu z Vorarlbergem 351 doktorów, 203 chirurgów; w Szląsku 41 doktorów, 96 chirurgów; w Karyntyi 29 doktorów, 99 chirurgów; w Dalmacyi 85 doktorów, 19 chirurgów; w Tryeście z okręgiem 81 doktorów, 21 chirurgów; w Krainie 31 doktorów, 61 chirurgów; w Istryi 38 doktorów, 12 chirurgów; wreszcie w Gorycyi 30 doktorów i 8 chirurgów. Zatem najwięcej lekarzy jest w Czechach, — w Austryi Dolnej (w samym Wiedniu 988 doktorów i 79 chirurgów. Lekarzy wojskowych jest w Austro-Węgrach 2354, mianowicie w czynnej służbie 2139 63 lekarzy w marynarce; a 152 w obronie krajowej.

Teatr. W niedzielę dnia 31 maja, obraz historyczny w 5ciu aktach: *Napoleon w Hiszpanii* w roku 1808.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 maja chwilami pogoda; termometr od 6·4 doszedł do 15·8 R. Barometr jeszcze opada; dnia 30 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 328·95, termometru 9·8 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 31 maja: ŚS. Trójcy, i Śej Petronelli panny; w poniedziałek dnia 1 lipca: Śgo Nikodema.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 30 maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 1 czerwca: Józefa Misiora o ciężkie uszkodzenie ciała; Wincentego Wernera o gwałt publiczny; Jana Gajera o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha, Pawła i Zofii Klusków o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszki Chudzikowny o kradzież; Józefa Barona o kradzież, Wojciecha Grzyba o kradzież; Szymona Bębenka i 3 wspólników o uszkodzenie cielesne; Wawrzyńca Kosiarza o uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 2 czerwca: Katarzyny Sikorzyny o kradzież; Jakóba Ludźmirskiego o gwałt publiczny; Nuchima Guttera i Arona Fristera o gwałt publiczny; Michała Janusa o gwałt publiczny; Jana Burtygi o kradzież; Maryi Koller o kradzież.

We środę d. 3 czerwca: Piotra Ślusarczyka o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Józefa Wilczakiewicza o gwałt publiczny; Wojciecha Dobrzańskiego, Piotra Szewczyka, Wojciecha Taskańca, Jana i Franciszka Proszyków o kradzież; Jana Gryblera o kradzież.

We czwartek d. 4 czerwca: Święto.

W piątek d. 5 czerwca: Jana Ziemboraka o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Walusa o kradzież; Wincentego Kąska o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Loszczaka i 8 wspólników o gwałt publiczny.

W sobotę d. 6 czerwca: Michała Panka o pobicie; Antoniego Hylawy o obrazę honoru.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 maja.

Czujemy się powodowani do uzupełnienia sprawozdania naszego o ogólnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów B. G. d. h. i p. dosłownem przytoczeniem tego, co sprawozdanie Dyrekcyi o Agencyi Oświęcimskiej orzekło:

„Kryzys pieniężna w Wiedniu, cholera w Galicyi i w Wiedniu, zaraza bydła panująca w Bessarabii i czasowe zamknięcie targowicy Oświęcimskiej z powodu wybuchłej tamże również zarazy, nakazywały w roku ubiegłym szczególną ostrożność w udzielaniu zaliczek, w skutek czego ogólny obrót funduszów w interesach Agencyi znacznie umniejszony został. Z tego też powodu zysk Agencyi po opłaceniu 10% od kapitału obrotowego i pokrycia wszystkich kosztów kontroli i zarządu zastosowanych do znacznie większych obrotów okazał się w roku ubiegłym o wiele mniejszym, niżeli był w roku zeszłym".

Uzupełnienie to uważamy dla tego za konieczne że z podanego przez nas zbyt krótkiego streszczenia zdawać by się mogło, że Agencya oświęcimska przy zwyczajnej rozległości swych działań, mniejsze osiągnęła rezultaty, gdy tymczasem stało się to jedynie skutkiem umyślnego, przezornością nakazanego chwilowego ścieśnienia zakresu działania. Nadmienić też wypada, że Agencya Oświęcimska płaciła bankowi w rachunku bieżącym 10%, gdy innym wydziałom liczono tylko 7%. Różnica rachunkowa wynikająca z tego wynosi około 10,000 złr., tak że przy odpowiedniem zastósowaniu odmiennych zasad rachunkowych dochód Agencyi oświęcimskiej przedstawiłby się w liczbie: 12,632 złr. 87 c.

Kilka słów o zamiarze założenia rzezalni nadgranicznych.

Wiadomo, że z zamiarem zamknięcia granicy rosyjskiej i mołdawskiej dla handlu bydłem, łączy się plan założenia nadgranicznych rzezalni. Zachodzi pytanie: kto je założy? Przedmiotem prywatnego przedsiębiorstwa stać się one nie mogą, bo założenie ich połączone z nadzwyczajnem ryzykiem. Już dzisiaj wartość mięsa, chociaż zupełnie zdrowego, ale dowiezionego w zamknięciu po zabiciu bydła gdzieindziej, jest o 4 do 6 złr. w Wiedniu mniejszą na cetnarze od wartości mięsa wiedeńskiej rzezi. Mięso od granicy rosyjskiej transportowane pozostaje, chociby samemi tylko osobowemi pociągami było dowożone, przynajmniej 40 godzin w drodze. W czasie wielkich upałów znaczna część jego, skutkiem pozostania przez tak długi przeciąg czasu w zamknięciu, musi koniecznie zczernieć, a mięso w takim stanie poczytanem zostanie przez komisyę sanitarną za niezdrowe. Cóż począć nareszcie, jeśli w razie dostawienia na targ znacznej liczby żywego krajowego bydła, sprowadzone mięso stanie się zbytecznem? Przetrzymywanie go do drugiego targu, lub zawożenie dalej, jest po prostu niemożebnem. Musi więc sprzedanem zostać za bezcen.

Na tak wielkie ryzyko nie może się puszczać żadna spekulacya prywatna.

Cóż dopiero powiedzieć, jeśli zważymy, że żadna rzezalnia istnieć nie może bez należytego zużycia odpadków. Na stosownem zużywaniu ich polega często cały czysty zysk przedsiębiorstwa.

Skoro więc z pomienionych przyczyn dowodnie wynika, że rzezalnie nie mogą się stać przedmiotem prywatnego przedsiębiorstwa, to wypadnie chyba założyć je kosztem państwa. Ale gdzież znów sprawiedliwość? Mięso z nadgranicznych rządowych rzezalni w interesie samego Wiednia konkurować będzie z cenami mięsa krajowego, które udoskonalony chów bydła będzie musiał dosyć drogo wypładzać. Kraj na tem będzie tracił dwojako. Kto bowiem pokrywa koszta rządowe celem dostawienia ze stratą taniego mięsa do Wiednia? Kraj cały.

Kto traci na tem, że mimo kosztowniejszej niż dawniej produkcyi jego w kraju, mięso będzie tańszem w Wiedniu i zabijać przez to będzie chodowlę bydła krajowego? Znów ten sam kraj.

Otóż w takie zaklęte koło ekonomicznych sprzeczności wprowadziłoby stosunki krajowe założenie rzezalni na koszt rządu.

Nie pozostanie więc nic innego, jak że gmina wiedeńska w interesie zyskania łatwiejszego sposobu wyżywienia się, na swój koszt i swoje ryzyko rzezalnie te założy. Jak na nich jednak wychodzić będzie, możemy to z góry przewidzieć. Przedsiębiorstwa, które prywatnym osobom, biegłym w swym zawodzie, tylko straty przynosić mogą, muszą się stać po prostu zgubnemi dla gmin i innych korporacyj.

Z jakiejkolwiek więc strony pochwycimy kwestyę zamknięcia granicy, okazuje ona się nam niemożliwą. Zamknięcie granicy zniszczy najpierw gospodarstwa wiejskie oparte obecnie na produkcyi bydła opasowego, ogłodzi chwilowo Wiedeń i obszary przemysłowe, które to ostatnie nawet w połączeniu z klęskami, jakie je dotąd nawiedzają może łatwo do upadku doprowadzić, a mimo tych wszystkich szkód i niedogodności, jakie sprowadzi, nie osiągnie bynajmniej głównego celu, o jaki chodzi, tj. nie zapobiegnie szerzeniu się zarazy księgosuszowej; bo wszystkie wyliczone powyżej zawichrzenia ekonomiczne są właśnie warunkami stanowiącemi podstawę zakwitu przemytnictwa.

Z wszechstronnego a nieuprzedzonego rozbioru tej całej kwestyi wynika więc jeden tylko rozsądny rezultat, że tu jedynie udoskonaleniem systemu środków sanitarnych zająć się wypada i to jak najwszechstronniej, począwszy od ulepszenia szkół weterynaryjnych i pomnożenia ich liczby, aż do naprawy środków używanych po kontumacyach i przy transporcie bydła. Pod ostatniemi dwoma względami rząd nawet nie powinien brać całej odpowiedzialności i całego trudu na siebie, ale dopuścić takiego mniej więcej współudziału gospodarzy wiejskich w zapobieganiu księgosuszowi interesowanych, jaki dawniej Towarzystwa rólnicze galicyjskie proponowały.

Do środków, które utrzymanie dobrego stanu zdrowia w stadach krajowych skutecznie przyczynić się mogą, zaliczyć musimy jeszcze jedną uwagę, uczynioną w komisyi księgosuszowej przez delegowanego Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, którąśmy w artykule naszym „Głos z kraju w komisyi księgosuszowej Rady państwa" pominęli.

Wychodząc z dwóch pewników zyskanych na drodze długoletniego doświadczenia, że handlujący wołmi umieją w kontumacyach zręcznie ukrywać zarazę, a będąc już w granicach państwa austryackiego, korzystają nieraz z ustawy, która im w razie wybicia stad dotkniętego zarazą, zapłatę wartości bydła zapewnia, radził najpierw, ażeby na wprowadzających bydło do kwarantanny włożyć obowiązek poręczenia w ten sposób za dobry stan zdrowia wprowadzonego bydła, że się poddać muszą warunkowi wybicia go bez wynagrodzenia, jeśli się w ciągu kwarantanny księgosusz w stadzie ich pokaże.

Z drugiego zaś faktu wyprowadził wniosek, że ustawa zapewniająca wynagrodzenie za wybicie stada zarazą dotkniętego jest wprawdzie nieodzowną, bo inaczej właściciel stada dostrzegający u siebie pierwsze poznaki zarazy, starałby się jak najprędzej rozsprzedać całe swe stado, a zaraza szerzyłaby

się wówczas w prawdziwie zastraszający sposób; ale niemniej rzeczą jest pewną, że w razie zamknięcia granicy i zakwitnienia przemytnictwa wszyscy właściciele nadgranicznych stad rosyjskich mieliby w tem wyraźny interes, żeby stada swe zarazą dotknięte bądź co bądź do Austryi wprowadzić i podając je tu za krajowe, wynagrodzenie za wybicie osiągnąć. W przeciwnym bowiem razie marniałyby im bezkorzystnie na stepie. Powiększałyby oczywiście spekulacye tego rodzaju premię przemytnictwa, czyniłyby je niepokonanem, a do kraju zawlekałyby nieustannie zarazę.

Wiedeń 26 maja.

Ile razy się zdaje, przeszło już od roku, że się rzeczy trochę ustalają i że zaufanie zaczyna z wolna i nieśmiało powracać, znika mamidło i po kilku dniach trwania tych pozorów, powraca wszystko do dawnego, niestety krytycznego stanu.

To samo było znowu dzisiaj. Po tygodniu stosunkowo niezłym i w ciągu którego kursa, wyjąwszy baubanków, trzymały się jako tako, nastąpił dziś spadek, który nie oszczędził żadnych papierów i chyba tę miał dobrą stronę, że ponieważ weksle zagraniczne i srebro poszły także na dół, nasza waluta się podniosła.

Spadły Anglosy na 128, akcye kredytowe na 221, Unionbanku na 94, Frankobanku na 27, sławne niegdyś Hypotekary na 12, Vereinsbank na 9; — z kolei żelaznych zaś Staatsbahn na 318, Westbahn na 198, Galicyjska Karola Ludwika na 243, Ostbahny węgierskie na 50 złr.

Nareszcie dostało się i tak zwanym oryentalnym papierom, bo akcye Austro-egipskiego banku zeszły na 103, Ottomany na 74, a Hirschowskie losy na 51, chociaż według najświeższych wiadomości, które wszelako potrzebują potwierdzenia, byłaby nadzieja, że Turcya wyjdzie na pewien czas z kłopotów finansowych za pomocą pożyczki już nie 17stu milionów sterlingów, lecz miliarda dziewięćset pięćdziesięciu milionów franków nominalnego kapitału. Prawda, że ta operacya odbyłaby się zawsze na podstawie emisyi 3-procentowej renty po kursie 20%, tak, że Porta dostałaby tylko w gotówce 390 milionów, od których miałaby do płacenia 15 od sta rocznie; lecz byłby i to kapitał pozwalający uporządkować po części interesa państwowe, a zważywszy na lichwę do której skarb turecki przyzwyczajono, powyższa stopa procentowa jest jeszcze dość przyzwoitą.

A teraz wracając do dzisiejszego raptownego spadku i badając jego powody, czyby się nie zdawało, że musiał chyba nastąpić jakiś wielki wypadek polityczny, albo bankructwo jakiej europejskiej pierwszorzędnej firmy lub instytutu? Tymczasem nie było to nic innego, jak niepomyślne wieści o stanie tutejszego „Parzellirungs et Bau-Gesellschaftu,“ i tem po prostu giełda, której początek był nawet nie zły, tak się zastraszyła, że do samego zamknięcia uspokoić się nie mogła.

Nie sądziłem, aby się tak prędko sprawdziło, com na końcu onegdajszego listu powiedział: że baubanki są nieszczęściem dla naszego targu i główną przeszkodą jego odrodzenia; może słowa były inne, ale ich sens moralny był taki. A dziś dodaję, że dopóki akcyonaryusze się nie porozumieją w celu zadekretowania ogólnej likwidacyi wszystkich towarzystw budowniczych bez wyjątku, o poprawieniu się naszych stosunków ani marzyć nie warto; choć zaprzeczyć się nie da, że zresztą byłaby ku temu możność i podstawa.

Nie należałem nigdy do optymistów, ale przeglądając ostatnie bilanse i sprawozdania złożone Zgromadzeniom jeneralnym, oraz powzięte przez nie postanowienia, zdaje mi się, że o ile z nich o stanie wielu instytutów finansowych sądzić można, najgorsze czasy są nareszcie przebyte.

Prawda, że z nader małemi wyjątkami wszystkie z nich poniosły większe lub mniejsze straty. Ale o tem się wie i stósownie do ubyłego kapitału, zredukowano po większej części kapitały, bądź przez zmniejszenie liczby akcyj, bądź drogą odstęplowania na nich odpowiedniej kwoty. Nadto zdaje się, że „Kostgeschäftów“, które były tak zgubne, na przyszłość nie będzie i że interesa tych banków będą się trzymały w granicach właściwej im sfery. To nie przeszkadza wprawdzie, że wszelkie ażio, jak n. p. na Anglosach lub kredytowych akcyach, zniknąć powinno, bo niczem usprawiedliwić się nie da.

Lecz dla czego inne papiery tej kategoryi, a nie mniej warte co i tamte, mają stać lub spadać bez szczególnego i specyalnego powodu tak nisko, jak n. p. dziś, tego nie widzę racyi. Nie mówiąc już o Vereinsbanku, którego stan nie jest jasny, przecież o takich instytutach jak n. p. Unionbank lub Frankobank, wiadomo każdemu jak stoją.

Weźmy tylko ten ostatni. Stracił on wprawdzie, ale jak na taką kryzys jak nasza, stosunkowo nie tak wiele; w każdym razie wiadomo ile, oraz że po uczynionej wpłacie 20 złr. na akcyę, będzie miał, po potrąceniu wszelkich odpisów i strat, nietknięty kapitał czterech milionów reńskich rozdzielonych na 40 tysięcy akcyj, po 100 złr. nominalnej, lecz istotnej wartości. Dla czego więc jego akcya, która bez tej wpłaty jest przeto dziś warta 80 złr., ma spadać aż na dwadzieścia i siedm, bez wyłącznie samego banku tyczącej się przyczyny, zrozumieć trudno przy całem panującem ogólnie niezaufaniu i mimo niszczącego wpływu baubanków.

Jest to tem mniej do pojęcia, że jak się zresztą z rezultatów pokazuje, administracya Frankobanku była daleko lepszą niż sądzono. Prawda, że nastąpiła w niej zmiana osób i w każdym razie wielka szkoda, że p. Rogawski nie dał się w żaden sposób skłonić do pozostania w jej składzie, ani do przyjęcia wyboru do Rady nadzorczej; szkoda prawdziwa, bo bywszy właściwie głównym założycielem Frankobanku, oddał on mu jako członek Rady zawiadowczej znakomite usługi i akcyonaryusze mają mu wiele do zawdzięczenia, gdyż swoją znajomością rzeczy i swoim wpływem umiał ich ochronić od niejednych strat.

Słychać, że nowy skład Dyrekcyi ma być nie zły. Więc akcye Frankobanku i niektóre inne dla tego chyba mogą tak spadać, że, jak mi mówił dziś giełdownik: *„Die Börse ist immer flau, und wird es lange sein.“*

Poradnik przemysłowo-rolniczy

wychodzący w Krakowie Nr 3 zawiera: Tanie lodownie; II i III rada; Towarzystwo wz. ubezp; Potrzeba pomocy; Wiadomości bieżące; Pytania i odpowiedzi; Sprawozdanie targowe; Część informacyjno-handlowa.

Księgosusz.

W Trościańcu w pow. brzeżańskim sprawdzono wybuch księgosuszu i natychmiast ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy, oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Brzeżanach, Narajowie i w Kozowy.

Peszt 28go maja. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·50 do 7·65, na 85 f. po 8·05 do 8·15 za 100 f. cłowych; żyto za 80 f. po 5·15 do 5·30; owies 50 f. po 2·75, Szmalec po 42 do 45 złr.

Wrocław 28go maja.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 282 srgr., żyto na 84 funt. po 217 srgr.; owies na 50 f. po 195 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 240 srgr.; olej po 18 3/4 tal.; spirytus na 100 Trall. po 24 1/4 do 24 1/2 talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 29 maja.

Posady: Radcy sądu wyższego we Lwowie, podania w 14 dniach. — Nauczyciela w szkole wydziałowej w Gródku, podania do końca czerwca. — Kancelisty w sądzie obw. w Rzeszowie, podania w 4ch tygodniach. — Dyetaryusza w sądzie pow. w Komarnie, podania do 15 lipca.

Edykta: Sąd obw. w Samborze uznał Amalię Rappaport z Sambora za głupkowatą, kurator Gabryel Menkes ze Szczerca. — Sąd pow. w Horodence wzywa niewiadomych spadkobierców Natalii Terleckiej zmarłej 1873 w Olejowie Korolówce, aby w przeciągu roku zgłosili się do spadku.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 29 maja.

HOTEL SASKI: Jadwiga Bykowska właśc. dóbr z Oharewicz, Władysław Iżycki z żoną właściciel dóbr z Wiednia, Teofil Świerczewski z familią z Chrobrza, Aleksander Tarłowski z Łańcuta, Władysław Haller właś. dóbr z Polanki, Józef hr. Męciński z żoną właś. dóbr z Partynia, Ludomir Cieński wł. dóbr z Okna, Apolinary Heppen właśc. dóbr z Galicyi, Michał Wysocki wł. dóbr z Cieszyny, Róża Waszakowska z Przemyśla, Waleryan Podlewski właś. dóbr ze Lwowa, Adolf Dobrzyński z żoną wł. d. z Rożnowa, Franciszek Jasiński wł. dóbr z Zahajpola, Kazimierz Grocholski z Wiednia, Eliza Tuszowska wł. d. z Włoch, Jan Wawra z Wiednia, Stefan Tokarzewski Karaszewicz wł. d. z Rosyi, Gustaw Gibert kupiec i Emil Kreis kupiec z Reims, Zenon Słonecki wł. d. z Galicyi, Stanisław Jastrzębski wł. dóbr z Kongresówki, Bronisław Sroczyński z żoną wł. d. z Szarkówki, Władysław Garczyński właś. dóbr, Roman Kucieński wł. d. i Julian Kuczyński z familią z Kongresówki, Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar, Paweł Hoelder kupiec z Stuttgardu, Władysław Waligórski z żoną z Warszawy, Karol Kelichen i Jan Grabowski z Warszawy, J. Hube z Dąbrowy, T. Szczepanowski wł. d. z Podolan, Ks. Radziszewski z Tenczynka, Wł. hr. Potocki wł. d. z Wiednia, Rudolf Luxenberg z Wiednia, Adolf Loewenfeld z Chrzanowa, Aleksander Leszczow z żoną gubernator z Kielc, Lud. Kapiszewski adwokat z Tarnowa, M. Gawroński wł. d. ze Słupca, Antoni Chałdziński wł. d. z Galicyi, B. Geppert wł. d. z Przybenic, Ed. Tołłeczko wł. dóbr z Litwy, Juliusz Rosenstock z Berlina, Zdzisław Marchwicki ze Lwowa, Jan Mayzel wł. dóbr z Dąbrowy, Szczęsny hr. Włodek z żoną wł. dóbr z Trzcinicy, Antoni Walewski z Warszawy, Julian Jeżewski z Warszawy, August hr. Karnicki z Wiednia, Aleksander Domher z Wiednia, August Doucet adwokat z Belgii, Juliusz Frésart burmistrz z Liège, Aleksander Radwan z Warszawy.

Nadesłane.

Kolej północna Cesarza Ferdynanda.

Według nowego rozkładu jazdy wchodzącego w życie na kolei północnej Cesarza Ferdynanda z dniem 1 czerwca b. r. osiągnie odchodzący z Krakowa do Wiednia o godzinie 7ej min. 30 rano pociąg pospieszny Nr 2 w Gänserndorf bezpośrednie połączenie z pociągiem pospiesznym Nr 5 do Marchegg i Pesztu.

Odchodzący teraz o godzinie 9ej z rana z Bielska pociąg osobowy Nr 610 odchodzić będzie wtedy ztamtąd już o godzinie 8ej z rana i połączy się w Dziedzicach z pociągiem pośpiesznym Nr 2 i z pociągiem osobowym z Nr 10 do Wiednia.

Odchodzący dotychczas o godzinie 9ej min. 20 wieczór z Lundenburga do Zellerndorf mieszany pociąg Nr 1203 spuszczonym będzie 31 maja b. r. ostatni raz, mianowicie tylko do Neusiedl-Dürnholz.

Następnie odchodzić będą na Morawsko-Szląskiej kolei północnej pociąg osobowy Nr 816 i pociąg mieszany Nr 832 z Przyrowa (Prerau), a mianowicie pierwszy zamiast o godzinie 11 min. 35 w nocy już o godzinie 11 min. 15 w nocy, a drugi zamiast o godzinie 4 m. 50 z rana już o godzinie 4 minut 20 wieczór do Berna; na tejżesamej przestrzeni otwartym zostanie począwszy od 1 czerwca b. r. przystanek Lultsch między stacyami Romsnitz i Wischau do przyjmowania osób.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 28 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyły się narady nad projektem ustawy o stadninach. Artykuł 4 żądający rocznego zwiększenia stadnin o 200 ogierów, poparty przez ministrów handlu i wojny, z których ostatni stawiał to za warunek nieodbicie potrzebny, został przyjęty po krótkiej dyskusyi. Minister spraw wewnętrznych składa projekt ustawy upoważniającej rząd do mianowania komisyi tymczasowej w miejsce rozwiązanej rady jeneralnej departamentu Bouches du Rhone. Przyjęto nagłość dyskusyi w tej materyi. Rząd nie uczynił żadnych oświadczeń, a dałby jedynie odpowiedź w razie interpelacyi.

Paryż 28 maja. Mac-Mahon oświadczył gabinetowi, że na przyszłość będzie sam prezydował każdej Radzie ministrów, ponieważ obecnie odpowiedzialność jego jest większą, i on sam chce karność utrzymać.

Paryż 28 maja. Wieść giełdowa o dymisyi ks. Decazes jest fałszywą. Decazes miał wprawdzie żywą dyskusyę z ministrem spraw wewnętrznych Fourtou o prefekta departamentu Calvados. Decazes wymagał usunięcia prefekta, z powodu, że okazywał sympatyę dla kandydata bonapartystowskiego.

Rząd postanowił przedsięwziąć surowe środki przeciw bonapartyzmowi i zagroził wielu dziennikom tego stronictwa zawieszeniem.

Audiffret-Pasquier opuścił Paryż, udając się do Normandyi. Przed wyjazdem zgromadził u siebie przywódzców nowego prawego centrum i rozwinął im w mowie ostateczne cele siedmiolecia republikanckiego.

Londyn 28 maja. W najbliższą niedzielę kardynał Cullen uroczyście otworzy w Dublinie katolicki uniwersytet serca Jezusowego. Zamierzają odbyć to otwarcie z wielką uroczystością.

Bern 29 maja. Rada stanów jednomyślnie potwierdziła zgodnie z radą narodową posłanie rady związkowej o głosowaniu przy rewizyi konstytucyi związkowej, w skutek czego nowa organizacya związku otrzymała moc prawną.

Rzym 28 maja. Febra u Papieża powtórzyła się tym razem w sposób dokuczliwszy. W otoczeniu Papieża znać pewien niepokój. (Wiadomość tę powtarzamy z zastrzeżeniem, gdyż zwykle okazuje się zmyśloną. Red. *Cz.)*

Rzym 29 maja. Zdrowie Papieża polepszyło się; lekarze mają nadzieję, że usuną febrę zupełnie za pomocą chininy, ale doradzają zmianę powietrza.

Madryt 28 maja. *Gaceta* ogłasza okólnik rządu do urzędów, wzywający je do pospiesznego wprowadzenia młodych ludzi do służby w rezerwie.

Madryt 28 maja. Poseł angielski Layard dał wczoraj wieczór obiad urzędowy, na którym byli obecni: Serrano, minister spraw zagranicznych, poseł niemiecki i włoski, oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego.

Z wszystkich dzienników wiedeńskich, które są tak skore do powtarzania, skoro się jaka niekorzystna dla nas wiadomość w piśmie naszem pojawi, sama tylko *Tagespresse* doniosła zaraz w rannym numerze wczorajszym o ogłoszeniu przez *Czas* listu papiezkiego do Arcybiskupa Sembratowicza. Tem więcej uderzać musi że, jak pisaliśmy wczoraj, *Correspondenz Bureau*, mając już rano wiadomość o publikacyi encykliki w piśmie naszem, mogło nam w południe przesyłać telegram z treścią tejże. Dzienniki wiedeńskie z resztą tak niesłychaną mają zawiść do kościoła katolickiego, a zarazem czołobitność dla Rosyi, że oprócz tej samej *Tagespresse*, która zaraz w wieczornem wydaniu zamieściła całą osnowę listu, według tłómaczenia *Vaterlandu*, jedna tylko *N. fr. Presse* uczyniła wzmiankę o tym dokumencie, ale zdaje się tylko na to, aby powiedzieć, że Papież „robi z muchy słonia“. Widocznie dla tego dziennika „słoniem“ dopiero się staje wypadek, gdy parę żydów potyrpają w Rumunii.

Byłoby także do życzenia, aby nauka przyzwoitości politycznej jaką prasa wiedeńska od prasy berlińskiej odebrała z powodu zgonu Mallinkrodta nie poszła w las. Dzienniki berlińskie uczciły w zmarłym przeciwnika godnego uszanowania. Jest to zresztą cechą siły, tylko słabość i małoduszność może się radować ze śmierci choćby nieprzyjaciela. Kapituła poznańska, jak piszą, odprawi w poniedziałek nabożeństwo żałobne za tego znakomitego obrońcę wiary a celebrować będzie biskup Janiszewski dawny kolega zmarłego.

Donieśliśmy za poznańską niemiecką gazetą, że komisarzem rządowym do administrowania majątku arcybiskupstwa poznańskiego ma zostać radca rejencyjny p. Raffel. *Kuryer Poznański* pisze, że posadę tę ofiarowano p. v. der Groeben, który przyjęcia jej odmówił.

Wczoraj podaliśmy wiadomość, że hr. Hatzfeld otrzymał godność, ale nie stanowisko posła przy rządzie madryckim. Wieść ta była urzędowa, gdyż ją podały jednobrzmiąco wszystkie pruskie dzienniki. Dziś zaprzecza jej półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg*, nazywając doniesienie swe niezupełnie poprawnem. Rzecz jednak godna uwagi, że wczorajsze doniesienie i dzisiejsze zaprzeczenie opiera się na prawie narodów. I tak wczoraj do wiadomości dodano: „odpowiada to zupełnie zwyczajom międzynarodowym, albowiem reprezentacyę przy rządach nieuznanych urzędownie, jakim jest hiszpański mogą stanowić dyplomatyczni ajenci nie mający urzędowego charakteru.“ Otóż sprostowanie znowu półurzędowe powiada przeciwnie: „O udzieleniu Hatzfeldowi godności posła nie może być nawet mowy mianowicie w danym wypadku. Hr. Hatzfeld ma stanowisko posła w Madrycie i funkcye swe będzie pełnił w sposób urzędowy, jak jego poprzednik, dopóki nie uregulują się stosunki zewnętrzne Hiszpanii i dla tego mógł on wręczyć listy uwierzytelniające.“ Cóż więc opiera się na prawie narodów.

Rząd niemiecki otacza Francyę ze wszech stron swemi siećmi i jakby prowokował jej wystąpienie zbrojne, upokarzając ją każdej chwili poczuciem niemocy. Kandydatura Hohenzollerna na tron hiszpański jest jednem takiem wyzwaniem, które zrobiło we Francyi silne wrażenie. Wszystkie dzienniki francuskie widocznie są zaniepokojone tą pogłoską. *Journal de Paris*, któremu najprzód doniesiono szczegóły dotyczące tej kandydatury, powiada, że w Hiszpanii każdy widzi niepodobieństwo utrzymania rzeczypospolitej. To też od chwili dojścia Serrany do władzy myślano o wyszukaniu kandydata na tron. Zrazu wzrok padł na młodego ks. Alfonsa, zbytnia jednak jego młodość, obawa wpływow matki, skłoniły do zwrócenia oczu na książąt Montpensier. Z tej strony wszakże nastąpiła odpowiedź odmowna i wówczas odświeżono dawną myśl powołania na tron pruskiego księcia Hohenzollerna lub jakiego innego. Trzech ministrów pozyskano, pomiędzy nimi Sagastę. W ostatecznej chwili liczą na zniewolenie Serrany, a nawet na ujęcie Conchy, który dotychczas wiernie stoi po stronie Alfonsa. Rząd berliński ze swej strony celem bliższego rozpatrzenia się w stosunkach wysłał hr. Hatzfelda, b. sekretarza poselstwa w Paryżu, posiadającego zupełne zaufanie Bismarka. Hatzfeld posiada tajne instrukcye. Kandydatura pruska o tyle znajduje poparcia, że w Hiszpanii panuje złe usposobienie dla Francyi z powodu jej zachowania się w obec Karlistów.

Prasa francuska w obec odnowionej kandydatury niemieckiej na tron hiszpański albo nie wypowiada swego zdania, albo jak *Soleil* zaleca bierną politykę, a zatem nieprzyjęcie rzuconej rękawicy *Journal des Débats* w liście madryckim nawet nie nazwał kandydatury, tylko zostawił odgadnięcie zagadki domyślności czytelników; taką jest obawa narażenia się Prusom.

To też prowakacye niemieckie nie ograniczają się na samej Hiszpanii. Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* napisała artykuł o neutralności Belgii, w którym nader szorstko zaczepia Francyę, przypisując jéj chęć atakowania Niemiec przez Belgię, i wystawiając Niemcy za stojące na straży przeciw zaborczéj polityce francuskiéj. Oto co pisze pomieniony półurzędowy organ pruski: „W Belgii szczęśliwie zrozumiano przekonanie, z jakiem niedawno daliśmy się słyszeć, a które także wyraziła *Provinzial Correspondenz*, że Francya w razie nowéj wojny z Niemcami, nie uderzy głową o mur, to jest o Metz, ani nie odważy się na wystąpienie ze skalistéj szczeliny Belfortu, ale z całą swobodą rozpostrze się w Belgii. Dla pokoju powszechnego rzeczą jest wielkiego znaczenia, że opinia publiczna w Belgii nabywa przeświadczenia, iż państwo niemieckie nie miało i niema wobec tego kraju żadnego interesu i żadnego innego życzenia, jak utrzymanie jego niepodległości i neutralności; kiedy przeciwnie, Belgia zagrożoną jest ze strony szukającéj na Niemczech odwetu. U nas nie podlega to już wątpliwości; takie samo jasne zrozumienie stosunków wyrabia się w Belgii, i zdaje się zmierzać do tego, aby przejść w zasadę zagranicznéj polityki tego kraju.“

Kongres starokatolików w Bonn bawi się w układanie zasad nowej religii, zajmując się rozbiorem pytań o poście, książkach liturgicznych i t. d. Będzie to pierwszy przykład powstania religii na drodze wyrozumowanej dyskusyi i głosowania powszechnego. Aby jednak ta religia parlamentarnej większości mogła przeżyć swe narodziny, na to by trzeba chyba cudu; ale w cud właśnie jej twórcy nie wierzą.

Dzienniki niemieckie głosiły o zmianach mających nastąpić w prasie urzędowej pruskiej; pogłoski te utrzymywały, że oba biura prasowe pruskie i niemieckie mają być połączone, oraz że półurzędowa *Provinzial Corr.* ma przestać wychodzić. Telegram wczoraj podany z półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg* pogłoskom tym stanowczo zaprzeczył.

Król szwedzki zamknął posiedzenia sejmu w Sztokholmie mową tronową, w której podziękował izbie za okazaną gotowość podniesienia wydatków na wojsko, co przyczynić się winno do wzmocnienia państwa i węzłów zgody pomiędzy krajami złączonemi unią. Powtarza się ta sama historya teraz na całym świecie, a w obec niepewnego położenia politycznego nie można jej dziwić się. Militaryzm jednak zabija prawdziwą wolność i sprowadza powolną, a nieodzowną ruinę finansową. To też sama Anglia, nie idąc za ogólnym prądem, zachowuje dawne swobody, a na kontynencie nawet rzeczpospolita szwajcarska nie potrafiła się uchronić od powszechnej choroby.

Wprowadzenie nowej konstytucyi w Szwajcaryi stało się już faktem i zcentralizuje władzę tego kraju, dając przewagę żywiołowi niemieckiemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 30 maja. Dziennik urzędowy zagrzebski ogłasza tak zwane wykrycia peszteńskiej Reformy (w kwestyi południowo-słowiańskiej) za całkiem zmyślone.

Peszt 30 maja. *Pesterkorrespondenz* donosi, że Arcyksiąże Albrecht przy przemówieniu duchownych kroackich w Carlopago, podczas nazwania krajów Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii odwrócił się od mowcy, nie uważając rzecz za godną odpowiedzi.

Berlin 29 maja. Rosyjski kanclerz ks. Gorczakow zaprosił niedawno z Baden Baden rządy europejskie na kongres międzynarodowy, mający na celu porozumienie w niektórych kwestyach prawa narodów w czasie wojny, mianowicie o traktowaniu jeńców wojennych. Na kongres każde państwo wysyła jednego pełnomocnika wojskowego i jednego dyplomatycznego. Miejsce zebrania kongresu w Brukselli na dzień 15 lipca. Obecnie toczą się układy o program zajęć kongresu, oraz o to jakie państwa wezmą w nim udział.

Darmstadt 30 maja. *Darmstadtszeitung* otrzymuje doniesienie z Petersburga, że reklamacye papieskie z powodu wypadków w dyecezyi chełmskiej, gdzie chodziło jedynie o utrzymanie porządku, są nieuzasadnione i wdzierają się w zakres państwa, w skutek czego już od lat kilku przerwane zostały wszelkie stosunki z kuryą rzymską.

Kursa. Wiedeń d. 30 maja, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·30 — Losy z r. 1860 106·—. — Akcye banku 981. — Akcye kredytowe 215 25.— Londyn 111·50.— Srebro 105·70.— Dukat 0·— — Lombardy 138·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye franko-austr. 24·75. — Napoleondor 8·91—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·—. — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·—. — Oblig. indemniz. gal. 80·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 76·—.— Akcye anglo-banku 125 25. Akcye kolei rządowej 315·50.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·— — Tramway 130·— — Akcye banku budowy 45·—.— Akcye kolei wschodn. 49·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50. — Akcye banku zjedn. 93·—.— Losy tureckie 50·50 — Losy prem. węg. 73 75.— Akcye kolei bogumińskiej 138·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 195·50 — Akcye kolei półn. zach. 176·—. — Akcye franko-węg. 58·50. — Ogólny austr. bank 44·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja.

(Wartość kuponów do 31 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	104 50	—
Kupony srbr. płatne	106 50	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	82 50	80 25	39 1/4
4 [illegible] listy zast.	74 75	72 75	1 66 1/2
	8[illegible] 25	82 75	2 08 1/4
[illegible] listy Zast. 35-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	93 75	2 29
„ „ 35-lt. pł. bn.	88 75	88 —	50
„ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	50
[illegible] 100 zł.	94 —	93 —	58
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	86 50	1 50
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	2 50
% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 —	93 —	2 50
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 —	—
„ k. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	205 —	190 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	247 —	243 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 —	141 —	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	94 —	92 —	1 25
4 1/2% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 —	1 75 1/2
4% „ „ „ II. „ 100	93 75	91 75	1 75 1/2
5% „ „ „ za rsr. 100	93 50	91 50	2 18
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	2 —
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45	42	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 29 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 30	69 20
5% „ „ „ srebr.	74 55	74 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 —
„ „ „ bukowińskie	77 75	77 25
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	74	73 —
5 „	83 25	83 —
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	273 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	106 40	106 20
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 —	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	74 70	73 70
„ Comorente	20 50	19 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	51 50	51 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	931 —
„ zakładu kredytowego	217 75	217 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	535	533
Kolei północ. Ferdynanda	2067	2062
Kolei rządowej fr. a.	317 —	316 —
„ zachod. c. Elżbiety	197 —	196 —
„ Pardubickiej	—	— —
„ Południowej	139 25	138 75
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta	115 —	114 —
„ węg. półn.-wschod.	105 —	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 50	137 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	209 75	209 25
„ wschodnio-węgierskiej	50 50	50 —
„ austryack. półn.-zach.	178 —	177 —
„ Franciszka Józefa	199 —	198 —
Banku anglo-austryackiego	126 75	126 25
„ anglo-węgierskiego	32 75	32 25
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 50	145 —
Banku franko-austryackiego	25 50	25 —
„ franko-węgierskiego	59 50	58 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 75	60 25
„ galicyjsk. hipotecznego	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	7 25	7 —
„ dla obrotu ogólnego	79 50	78 60
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	33 —	32
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	92 50
Emissya z r. 1862	92 50	91 50
państwowa fr. 500 fr.	138 50	138
Emissya z r. 1867	133 25	133 —
południowa fr. 500 fr.	109 30	109 10
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	98 —
gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107
Emissya II.	103 —	102 75
Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emissya z r. 1867	87 75	87 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 25	80 —
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 25
północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 32 50	5 31 50
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 95	8 94 50
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	105 90	105 60
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65 90	1 65 75
Lwów 30 maja		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 28	5 21
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
„ „ „ „ „ 4%	74 60	73 80
„ „ Banku hipotecz.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 20	80 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 —	242 —
„ „ lwowsko-czernio.	143 50	141 50
„ banku hipotecz. gal.	213 —	211 —
Warszawa 28 maja.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 90	— —
kupon	—	1 73 1/3
„ „ nowe „	92 30	92 —
kupon	—	2 16 2/3
„ likwidacyjne	78 10	77 88
kupon	—	1 96 2/3
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	—
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łódzka	100 —	—

Obwieszczenie

Celem zabezpieczenia robót konserwacyjnych na drogach krajowych tj. Barańskiéj, Lubelskiéj i Prusko-Szlązkiéj na rok 1874 w powiecie Krakowskim, a mianowicie:

I. Na drodze Barańskiéj budowa mostu Nr. 8 i 9, bruki i poręcze za ryczałtową sumę 1292 złr. 60 c.
II. Na drodze Lubelskiéj most Nr. 3, 10 i 14, poręcze i bruki za sumę 2647 „ 09 „
III. Na drodze Prusko Szląskiéj w powiecie Krakowskim most Nr. 30, 33, 38, 80 i Nr. 101 i poręcze za sumę . . . . . . 2874 „ 23 „

Za sumę ogólną 6813 złr. 92 c. wal. austr. wraz z materyałem tak kamiennym jakoteż drewnianym i robocizną, odbędzie się w urzędzie Zarządu dróg krajowych w domu przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 263 **w dniu 5 Czerwca 1874 o godz. 10éj zrana licytacya** na podstawie ofert pisemnych.

Do rozprawy téj przystąpić wolno każdemu, kto używa praw samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. Przepisane dowody względem osobistéj kwalifikacyi do zawierania kontraktu na żądanie komisyi złożone być mają przy licytacyi.

Kto licytować chce nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisyi specyalną plenipotencyą legalizowaną.

Oferty wniesione być mają do 12éj godziny przedpołudniem i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10 procent ceny fiskalnéj.

Każda oferta winna być przepisaną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana. Zewnątrz oznaczoną być musi nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i zawierać ma imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta, oraz żądaną sumę liczbami i słowami wyraźnie wpisaną.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5go Czerwca 1874 r. po godzinie 12éj.

W wadyum nieopatrzone, po terminie wniesione, lub niedokładne oferty, nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych od godz. 10éj do 1éj w kancelaryi Zarządu dróg krajowych.

Kraków dnia 28 Maja 1874 r. (1067)

Z Zarządu dróg krajowych.

Ogłoszenie.

(1063-1-3)

Z powodu wybuchłéj zarazy na bydło rogate w kilku miejscowościach powiatu Podhajeckiego, została na późniéj wystawa rolnicza w Brzeżanach odroczoną. *Józef Jakubowicz.*

Prenumerata na

Album widoków Krakowa i jego okolic.

24 widoków w pięknéj okładce tylko 3 złr. Z przesyłką pocztową 3 złr. 20 c.
Prenumerować można tylko **w Litografii M. Salba** w Krakowie, ul. Różanna l. 413 i w Handlu papieru **H. Żychonia,** Rynek główny, Pałac spiski.

Po wyjściu całości, składającéj się z 3ch zeszytów, cena podwyższoną zostanie.

Egzemplarze ozdobnie oprawne z wyzłoceniami po 4 złr. 50 c. (1028-1-)

Med. Dr. F. Tuszyński

lekarz miejski obw. III.,
specyalista w leczeniu gimnastyką — urzęduje i ordynuje **od g. 9—10 rano i od 1—2 w południe, ul. Stradom L. 20.** (1073-1-3)

Landau

bardzo mało przejeżdżony, wyrób jednej z pierwszych wiedeńskich fabryk, jest z wolnej ręki do sprzedania.— Dowiedzieć się można u stróża w domu, gdzie bióro telegraficzne przy ulicy Stolarskiéj. (1068-1-3)

Dr. Tytus Szczepański

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z rozpoczynającą się porą kąpielową obejmuje posadę lekarza zdrojowego w **Żegiestowie** i na żądanie wszelkich zdrojowiska tego dotyczących się informacyi z przyjemnością udzielać będzie. (1070-1-2)

Trzciny

sufitowéj 40 kóp do nabycia w **Śmierdzącej**. Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Śmierdzącej, poczta Liszki. (1072-1-3)

Jutro w poniedziałek dnia 1 czerwca
odbędzie się
w restauracyi Fleischmanna w hotelu Londyńskim na Stradomiu

Wielka uroczystość otwarcia Ogrodu

w połączeniu z

Koncertem

gdzie cała muzyka 12 lin. pułku Arcyks. Wilhelma pod osobistym kierunkiem swego kapelmistrza p. A. Fridricha odegra najnowsze i najulubieńsze utwory muzyczne.

Ponieważ postarałem się jak najlepiej tak o dobre tanie wina, jak i smaczne wystałe okocimskie piwo, tudzież o szybką usługę, przeto upraszem o łaskawe częste zwiedzanie.

A. Fleischmann restaurator.

Wstęp 15 c., dla dzieci wolny. Początek o godz. 4. Programy przy kasie bezpłatnie.

W razie niepogody odbędzie się uroczystość we czwartek 4 czerwca. (1076.)

DOM HANDLOWY JULIUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE,

poleca

Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne tak w pojedynczych butelkach jakoteż na garnce, wiadra i beczki, czyniąc przy większych zamówieniach wszelkie możebne ustępstwa i dogodności.

Skład główny Herbat chińskich i karawanowych rosyjskich w rozmaitych gatunkach i cenach zacząwszy od złr. 1 c. 40 za 1 funt wagi wied.

Czokoladę szwajcarską.

Kawę Ceylon, Jawę, perłową Mokkę itd. **Cukier, Likiery** holenderskie. **Ocet** winny francuski.

Rumy prawdziwe Jamaica, Araki i Cognac itd. (1036-1-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-15-) **Dyrekcya.**

Najtańsze źródło najlepszych towarów.

Obicia pokojowe, papiery do pisania i rysowania, farby olejne i wodne, przybory malarskie i artykuły biórowe, księgi handlowe i gospodarskie, obrazy olejno drukowane, i akwarele, ramy i listwy złocone — i inne artykuły w zakres podobnego zakładu wchodzące.

Galanterya jakoto: pugilaresy, albumy, teczki do pisania i rysowania oprawne w skórę, płótno lub papier, pochodzi z zagranicy lub **z własnéj fabryki,** która również wszelkie zamówienia galanteryjne i introligatorskie w najkrótszym czasie wykonywa, oraz przyjmuje oprawy obrazów i wykonywa monogramy i bilety wizytowe.

Polecając się wielce Szanownéj Publiczności.

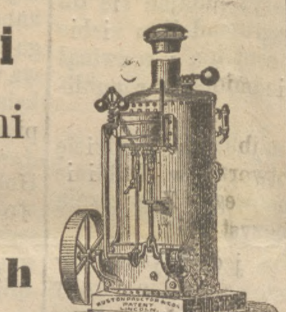
Kutrzeba & Murczyński

„Handel" Kraków ulica Grodzka Nr. 86.
(1042-2-) „Fabryka" „ Rynek, Szara kamienica.

Główny skład we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych **młocarni** z lokomobilami i przenośnych stojących **parowych machin,**



ze znakomitéj fabryki Ruston, Proctor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-8-12)

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
w Wiedniu, Seilergasse.
Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-29-)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod znakiem **A. S.** poste restante **Kraków.** (1052-3-3)

Zateckie wysadki chmielowe
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
Franciszka Schöffla w **Zatecu (Saaz)** w **Czechach.**

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-20-30

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-21-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

7 i 8 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr. —·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych
(974-5-6) w **Hamburgu.** (3294)

Friedländer & Frank	Friedländer & Frank	Friedländer & Frank	Friedländer & Frank
w Wiedniu, *III., hintere Zollamtsstrasse 9,* dostarczają punktualnie **Champion,** *połączone żniwiarki i kosiarki do trawy* **Warder, Mitchell & Co.** **kamienie do ostrzenia itd.**	**w Wiedniu,** *III., hintere Zollamtsstrasse 9,* dostarczają punktualnie - ROBEY & Co. LIMITED **Lokomobile** i **Młockarnie parowe** *z uprzywiliow. ramami żelaznemi.*	**w Wiedniu,** *III, hintere Zollamtsstrasse 9,* dostarczają punktualnie **Nicholsona grabie do siana i przetrząsacze siana, amerykańskie przetrząsacze siana,** BURDIK CERES **żniwiarki i kosiarki zboża.**	**w Wiedniu,** *III., hintere Zollamtsstrasse 9,* dostarczają punktualnie *Hartera Ainégo sortowniki,* **machiny do czyszczenia mietlicy,** Noëla gnojówki, **sikawki ogniowe i ogrodowe, młockarnie zwykłe i kieratowe.**

Filia we Lwowie u p. A. Szeliskiego. (976-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-18)

HANDEL

korzenny, win i delikatesów

W. Müldnera i Sp. w Tarnowie

otrzymał już

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne.

GŁÓWNY SKŁAD

c. k. uprzywil. fabryki kości nawozowych i spodium

pod dyrekcyą *J. Rychtarskiego* w Demborzynie. Fabryka gwarantuje za dobroć. Próby na żądanie bezpłatnie.

Do rozbijania skał

polecamy nowo wynalezione naboje, tańsze, a o 50—70 proc. w sile i skutku proch przewyższające, funt 50 cent. (890-5-8)

Dla przedsiębiorców budowy kolei.

Około 40 par mało używanych kół z osiami i łożyskami dla wózków na wałkach (nominalna szerokość kolei) — są tanio do sprzedania.

Dell' Acqua & Co.
(977-2-3) *w Wiedniu, Wollzeile 6.*

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-19-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,
w **Berlinie,** Französische - Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **ból zębów** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Przyjmuje u siebie celem przepisywania leków w chorobach ust od godziny 9 z rana do 5 po południu. (875-10-10)

Podczas pory letniej praktykuję znowu w kąpielach Reinerz.

Dr. Secchi z Wrocławia.

(975-2-3)

AUKCYA

w Lenschow pod Parchim w Meklenburg-Schwerin.

Wskutek rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się, ponieważ aukcya z 4 Maja b. r. okazała się bezskuteczną,

w Poniedziałek 15 Czerwca b. r. i w następnych dniach począwszy od godziny 9 zrana

w Lenschow w Meklenburg-Schwerin

powtórna publiczna sprzedaż najwięcéj dającemu tamtejszéj słynnéj Barona von Maltzahn oryginalnéj regretti owczarni zarodowéj za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzęczącéj monecie, pruskich lub meklenburskich biletach kasowych i bankowych, pod warunkami, które przed aukcyą ogłoszone zostaną. Z warunków tych zwraca się uwagę na okoliczność, że trzoda w całości a w danym razie częściowo, bez wkładki po najniższéj cenie, a potem po oddanéj najwyższéj cenie sprzedaną zostanie, tak jednak, ażeby odkupno nie nastąpiło. Nadmienia się prócz tego, iż owce jeszcze wełniste na sprzedaż wystawione będą, że jednak takowe na ryzyko i koszta kupującego po aukcyi celem ułatwienia przewozu jeszcze w Lenschow strzyżone być mogą. — Zwiedzenie owczarni zarodowéj jest za poprzedniem zgłoszeniem się każdego czasu dozwolone.

Güstrow, dnia 19 Maja 1874 r.

R. Burmeister,
(979-2-3) **kancelista sądowy.**

190,183 oryginalnych kosiarek Wooda jest w użyciu.

Wooda oryginalne kosiarki są najdoskonalsze i najlepsze w całym świecie.

Odznaczone więcéj niż 500 pierwszemi nagrodami. W r. 1873 w saméj Europie 51 nagród.

Ci panowie gospodarze wiejscy, którzy jeszcze na tegoroczne żniwa



rzeczywiście dobrą i pewną kosiarkę i zniwiarkę

życzą sobie otrzymać, zechcą nam swe zamówienia *jaknajwcześniéj* nadesłać. *Zważywszy na już otrzymane bardzo liczne zlecenia, możemy za punktualną dostawę tylko w razie szybkiego nadesłania zamówienia ręczyć.*

Wyłącznie przez nas sprowadzane oryginalne **Wooda kosiarki do trawy i żniwiarki** są *jedynemi,* które na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r. po uskutecznionéj próbie współzawodniczącéj koszenia *najwyższem* odznaczeniem **„dyplomem honorowym"** nagrodzone zostały. Połączają one *największą trwałość z lekkością i elegancyą* i poręczamy za *doskonałą działalność nawet w bardzo utrudnionych wypadkach* (we wyżłobieniach pochodzących z wody, w nierównościach gruntu i t. p.) Illustrowane opisy darmo i opłatnie. (829-10-10)

Główna ajencya Waltera A. Wooda
(w Hoosick-Falls, Nowy Jork)

A. Mackean & Comp.

Filia w **Krakowie.** — Pełnomocnik: **Louis Stern.**

20,715 kosiarek Wooda zrobiono i sprzedano w r. 1873.

W 12 dniach

wygubione zostaną **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, plamy, czerwoności** lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą

oryginalną pastę Pompadour,

która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniądze zwracam. Cena flaszeczki wraz z opisem użycia **złr. 1 50 c.** (775-6-12)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. RIX.

Wilhelmina Rix,
wdowa po doktorze,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12
we własnym domu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*